



Na Oścież

*Miesięcznik Sanktuarium i Parafii
Matki Boskiej Królowej Męczenników*

Nr 10-11(195) Bydgoszcz-Fordon październik-listopad 2011 Rok XIX ISSN 1505-7151



W tym roku tak wypadło, że nasz miesięcznik ukazuje się trochę rzadziej. Niniejsze wydanie „jesienne”, jak napisali redaktorzy, jest październikowo - listopadowym. Powiadają w redakcji, że znów dość długo powstawało, bo przygotowanie każdego wydania zajmuje sporo czasu, a pomocników jest mało.

W bieżącym wydaniu hasłem przewodnim jest „Błogosławiony Jan Paweł II”. Wspomina o tym ks. Proboszcz i inni autorzy. Szczególnym nawiązaniem do tego hasła jest rozmowa miesiąca przeprowadzona z ks. Jarosławem Czulińskim, proboszczem nowej parafii, która powstała na mocy dekretu ks. Biskupa Ordynariusza 1. maja 2011 r. Mimo, że zajmuje w wydaniu sporo miejsca warto ją przeczytać, bowiem zawiera wiele informacji o tym, jak dziś powstają nowe wspólnoty kościelne, z jakimi problemami się spotykają, jakie jest nastawienie innych do ich zaistnienia. O tym i innych sprawach znajdziemy informacje w rozmowie.

W wydaniu znajdziemy i inne teksty nawiązujące do bł. Jana Pawła II. Są nimi: wspomnienie z uczestnictwa na beatyfikacji w Rzymie, nawiązanie do aktualnego hasła Dnia papieskiego „Jan Paweł II człowiekiem modlitwy” oraz parafialna celebrowanie tego dnia w wykonaniu Fundacji „Wiatrak” i DA „Martyria”.

Jest list arcybiskupa Jana Romeo Pawłowskiego z dalekiego Konga, nawiązujący do minionej Niedzieli Misyjnej i opisujący, w koniecznym skrócie, realia misyjne w tym kraju.

Są też relacje z wydarzeń parafialnych, a szczególnie z celebrowania XXVIII odpustu parafialnego, Niedzieli hospicyjnej itd, relacja z ogólnobydgoskiej inauguracji roku akademickiego 2011/12.

Trwa jesień i związane z nią celebracje, jak: Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci, Święto Niepodległości Polski, Uroczystość Chrystusa Króla. W tym roku wyjątkowo kolorowo i ciepło jesteśmy obdarowani przez tę porę roku.

Ale zbliża się już powoli kolejny rok kościelny, o czym pisze redakcja obok.

Zatem wypada życzyć - szczęśliwego Nowego Roku Kościelnego 2011/2012, co z radością czynię

Fred

W NUMERZE M.IN.:

Sztuka modlitwy	(s. 8)
Szansa dla maluchów	(s. 9)
Mali bohaterowie	(s. 10)
Odpust parafialny	(s. 11)
Gaude Mater Polonia	(s. 12)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

Krzyże płaskorzeźby,
Plan kołody parafialnej

str. 1 - Fragment dekoracji kaplicy parafialnej podczas modlitw z okazji Dnia Papieskiego, fot. Wiesław Kajdasz

Proboszczowskie zamyslenia



BŁOGOSŁAWIONY

Piszę te słowa dnia 22 października. Trzydzieści trzy lata temu swoją Piotrową posługę rozpoczął nasz wieki rodak, papież Jan Paweł II, dziś błogosławiony. Przez wszystkie lata pontyfikatu wskazywał, jak żyć Ewangelią. Błogosławiony Jan Paweł II, pielgrzym i misjonarz świata, przez swoje pokorne życie, podróże apostołskie i nauczanie nieustannie głosił miłość Chrystusa – jedynego Odkupiciela człowieka. Zastanawiam się jak wiele nadzwyczajnych charyzmatów potrafi Pan Bóg przesłać człowiekowi przez posługę i świętość swoich błogosławionych i to w różnych wymiarach: religijnym, duchowym, społecznym, kulturowym i wszystkich innych.

Błogosławiony Jan Paweł II. Papież Polak. Wiele zawdzięczamy Ojcu Świętemu w naszej parafii i świątyni. Wzrastaliśmy i tworzyliśmy parafię niejako w cieniu Jego papieskiej posługi. Nie byłoby naszego Sanktuarium gdyby nie słowa Papieża wypowiedziane w Bydgoszczy pamiętnego dnia 7.VI.1999 roku.

Dziękując Bogu za wyniesienie Jana Pawła II na ołtarze w chwale błogosławionych stale mamy w pamięci, że całe Jego życie upływało pod znakiem miłości, zdolności ofiarnej dawania siebie, bez zastrzeżeń, bez miary, bez wyrachowania. Kierowała nim miłość do Chrystusa, której poświęcił życie, miłość przeobfita i bezwarunkowa. I właśnie dlatego, że coraz bardziej zbliżał się do Boga

w miłości, mógł stać się towarzyszem drogi dzisiejszego człowieka. Kto zaznał radości rozmowy z nim, mógł osobiście przekonać się, jak żywa była w nim pewność, że „w krainie żyjących będzie oglądał dobroć Pana”. Ta pewność towarzyszyła mu w ciągu życia, a w sposób szczególnie objawiła się w ostatnim okresie jego pielgrzymowania na tej ziemi: stopniowa utrata sił fizycznych nie naruszyła bowiem nigdy jego mocnej jak skała wiary, jego świetlanej nadziei i jego żarliwej miłości. Spalał się dla Chrystusa, dla Kościoła, dla całego świata: swoje cierpienie przeżywał do końca z miłości i z miłością.

Od dnia beatyfikacji Ojca Świętego ze szczególnym sentymentem, jako córki i synowie tej samej ziemi, wyrastający w tej samej kulturze i duchowej tradycji dziękujemy Bogu, że znakiem Jego Miłości do każdego z nas był pontyfikat Błogosławionego wielkiego Polaka. Życie i dzieło Jana Pawła II, jest dla nas powodem duchowej chwały i religijnej kontemplacji a nawet głębokiej metafizycznej zadumy. Trzeba jednak, byśmy pamiętali, że jest to również wielkie wezwanie, abyśmy byli wiernymi świadkami tej wiary, nadziei i miłości, jakich on nieustannie nas uczył. Testament Jana Pawła II to nadal nasz wielki duchowy obowiązek. Przez wstawiennictwo błogosławionego Jana Pawła II niech całą Parafię zawsze umacnia Boże błogosławieństwo.

ks. proboszcz Jan

NASZ DOM

20. listopada br., przypada Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata i jest to ostatnia niedziela roku kościelnego 2010/2011, który w Polsce minął pod hasłem „W komunii z Bogiem”. Miniony rok jest pierwszym z trzyletniego programu, który zatwierdzili księża biskupi na zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w dniu 26. listopada 2009 r.

Zbliżający się nowy rok kościelny 2011/12, który rozpocznie I Niedziela Adwentu (27.11.2011 r.) będzie upływał pod hasłem „Kościół naszym domem”.

Mottem drugiej części, trzyletniego Programu duszpasterskiego, „Kościół naszym domem” są słowa: „Jesteśmy bowiem współpracownikami Boga, a wy jesteście uprawną ziemią Bożą, budowlą Boga. Dzięki udzielonej mi przez Boga łasce położyłem fundament jako zręczny architekt, ale buduje ktoś inny. Niech każdy jednak patrzy na to, jak buduje. Nikt bowiem nie może położyć innego fundamentu, oprócz tego, który już został położony, a jest nim Jezus Chrystus” (1Kor 3, 9-11).

Doskonale oddają one istotę celów realizacji Programu, którymi są: pomoc w zrozu-

mieniu tajemnicy Kościoła, ukazanie komunii jako dzieła Ducha Świętego, umocnienie ducha ekumenizmu, pomoc w odkrywaniu własnego miejsca w Kościele, pogłębianie ducha zaangażowania i współodpowiedzialności za Kościół i odnawianie i budowanie struktur komunijnych.

W Programie duszpasterskim „Kościół naszym domem” na rok 2011/2012 została zaakcentowana potrzeba pogłębianie ducha współpracy między duchowieństwem, osobami życia konsekrowanego i wiernymi świeckimi, a także zwiększenie obecności i zaangażowania świeckich w duszpasterstwo parafialne. Wiąże się to z rozwojem działalności Rad Duszpasterskich i Rad Ekonomicznych w parafiach oraz Rad Kapłańskich i Rad Duszpasterskich w diecezjach, a także tworzeniem Rad Społecznych przy biskupach diecezjalnych. Istotnym celem programu jest formacja animatorów świeckich.

Redakcja

Więcej w:

Komisja Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski „Kościół naszym domem”, Program duszpasterski na rok 2011/2012 pod red. ks. dr. Szymona Stulkowskiego, Wydawnictwo Święty Wojciech, Poznań, 2011

NARODZINY PARAFII

z proboszczem parafii pw. Jana Pawła II Papieża ks. Jarosławem Czulińskim - rozmawia Mieczysław Pawłowski

Mieczysław Pawłowski: Jest Ksiądz dziś budowniczym nowopowstałej parafii pw. Jana Pawła II papieża w Bydgoszczy. Pierwszy odpust w parafii był ...

ks. Jarosław Czuliński: 22 października 2011 roku.

Wróćmy na chwilę do początków. Po ukończeniu studiów teologicznych Prymasowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Gnieźnie 21 maja 1994 r. przyjął Ksiądz święcenia kapłańskie. Kto był szafarzem tego sakramentu?

Szafarzem był ks. abp Józef Henryk Muszyński.

Po święceniach był Ksiądz wikariuszem w różnych parafiach. Znamy dwie ostatnie placówki - parafia Matki Bożej Częstochowskiej i później nasza tj. Matki Boskiej Królowej Męczenników.

Pierwszą moją parafią była parafia św. Mateusza w Bydgoszczy. Tam byłem cztery lata. Później dostałem dekret do Strzelna i tam pracowałem dwa lata.

Zimno było w tym kamiennym kościele?

Tak, chociaż zimniej było u Mateusza, bo tam wtedy była jedynie kaplica.

Pod jakim wezwaniem była parafia w Strzelnie?

Jest pod wezwaniem Świętej Trójcy. Po dwóch latach otrzymałem dekret do Bydgoszczy do parafii pw. Opatrzności Bożej na Kapuściskach. W tej parafii byłem siedem lat. Następnie trafiłem do parafii Matki Boskiej Częstochowskiej, też w Bydgoszczy, i tam pracowałem niespełna trzy lata. Właśnie z tej parafii trafiłem do parafii Matki Bożej Królowej Męczenników, już z dekretem od ks. Biskupa, że mam tworzyć tutaj nową parafię. Mogę tu dodać, że praktycznie, w pewnym sensie, nigdy nie byłem na „normalnej” parafii, gdzie wszystko już było zrobione, a ja mógłbym zająć się tylko duszpasterstwem. A wiadomo, że parafia „Mateusza” dopiero powstawała i budowa „szła na całego”. Gdy pojawiłem się w Strzelnie, okazało się, że trafiłem na największe remonty, łącznie z wymianą dachów, robieniem drenaży, odnawianiem kościoła w środku. A tam pracowali archeolodzy, konserwatorzy zabytków z Torunia i inni. Dzięki temu mogłem poznać wiele różnych technik konserwatorskich i budowlanych. Młodszym przypomnę, że jest to kościół ze słynnymi kolumnami romańskimi umieszczanymi na zdjęciach w podręcznikach do historii. Obok tej świątyni stoi też słynny kościół zbudowany z kamienia pod wezwaniem św. Prokopa. Kolejna placówka duszpasterska – parafia Opatrzności Bożej i znów kościół w budowie. Następne miej-

sce - kościół Matki Boskiej Częstochowskiej - już stał, ale jeszcze się wiele rzeczy kończyło, dopiero posadzki były zakładane, plebania nie była skończona. Proboszczem był tam ks. Stanisław Kotowski – aktualny proboszcz katedry – pracowaliśmy razem. I tu, gdzie dziś jestem trwa budowanie parafii od podstaw. Na dobry początek tego budowania dostaliśmy od księdza Stanisława Kotowskiego ołtarz i ambonę.

W roku czterdziestych urodzin Księdza, tj. 31.12.2009 roku podano do wiadomości „Odezwę” ks. bpa Jana Tyrawy o zamiarze powołania ośrodka duszpasterskiego i parafii. W uzasadnieniu tej decyzji ks. Biskup napisał „(...) by



wierni mieli łatwiejszy przystęp do miejsca kultu, a parafie nie były zbyt wielkie liczebnie. (...).” Zamieszkał Ksiądz na plebanii w naszej parafii. Posługiwanie na nowym terenie rozpoczęło się od odwiedzin duszpasterskich. Udała się ta kolęda?

Faktycznie, 31 grudnia pojawiła się odezwa ks. Biskupa, natomiast wszystko zaczęło się od tego, że 15 grudnia między Miastem Bydgoszcz, a Kurią w Bydgoszczy została podpisana umowa przekazania działki na użytkowanie łącznie z tym obiektem, który na niej stał.

Pierwszego stycznia 2010 roku otrzymałem dekret, w którym była mowa, że przychodzę tutaj organizować nową parafię.

I wtedy zaczął Ksiądz od kolędy?

Rzeczywiście zacząłem od kolędy, ale nie całości parafii, ale tylko części jej obszaru,

który został dla niej wydzielony. Kolęda ograniczyła się do domów przy ul. Igrzy-skowej.

Jak przebiegała ta kolęda?

Przebiegała w sposób spokojny. Oczywiście, większość ludzi podchodziła do niej bardzo ostrożnie, a nawet sceptycznie i zimno, może do końca nie wierząc w to, że ta parafia tutaj powstanie. Było też kilkanaście spotkań dość ostrych, gdy ktoś mówił, że sobie zdecydowanie tej parafii nie życzy. Była też od samego początku pewna grupa ludzi, która przyjęła to z wielką sympatią i życzliwością. Jestem bardzo tym osobom wdzięczny, które od pierwszego spotkania, tego kolędowego, jeszcze mnie nie znając okazały sympatię. Kolędując spotkałem też osoby, z którymi się znałem, ponieważ pracowałem kiedyś u „Mateusza”.

W tym roku była druga kolęda ...

Podczas drugiej kolędy sporo osób, tych które podeszły do pomysłu tworzenia tutaj parafii w sposób zimny, sceptyczny, mówiło: - Proszę księdza, chcielibyśmy księdza przeprosić. - Za co? – pytałem. - No, bo myśmy podczas ubiegłorocznej kolędy tak księdza potraktowali „per noga” i nie wierzyliśmy, że tutaj parafia powstanie. Były też takie głosy; - Wie ksiądz co, myśmy cały czas byli w parafii u Królowej Męczenników, a to duża parafia. A teraz, gdy tutaj jesteśmy, to dzieją się pozytywne rzeczy. Dotąd z sąsiadami nigdy nie rozmawialiśmy, a tu w kościele jesteśmy bardzo blisko siebie i mamy zupełnie inny kontakt. Raz i drugi staliśmy na mszy obok siebie i przekazaliśmy sobie znak pokoju i od tego czasu mówimy do siebie „Dzień dobry” i rozmawiamy ze sobą na przystanku. Wiadac, że nawiązują się relacje. Dziękować Bogu, że tak jest.

Uprowadził Ksiądz moje drugie pytanie. Odwiedzani mieszkańcy byli dotąd wierzni parafii: MB Królowej Męczenników, Św. Mateusza, Św. Mikołaja i Św. Stanisława Biskupa i Męczennika i do tego pamiętający swoje tradycje parafialne. Dało się odczuć tę różnorodność tradycji?

Podczas drugiej kolędy tych odwiedzonych domów było już więcej, ponieważ zasadniczo odwiedzona już była cała parafia, choć nie do końca przeze mnie. W pewnym momencie choroba mnie tak złożyła, że nie byłem w stanie chodzić. Kilka dni zastępował mnie inny ksiądz. Odwiedziłem tym razem znaczną większość domów. Mogę też powiedzieć, że mieszkańcy z ul. Bydgoskich Olimpijczyków, Al. Kaliskiego, ul. Strzeleckiego, to są osoby, które wprowadziły się do tych mieszkań stosunkowo niedawno, czy dopiero co się wprowadzają,

więc są nowi. Te osoby, u których byłem na kolędzie wyrażają radość, że mają blisko do kaplicy.

Rozumiem. A jak to jest z przyzwyczajeniami parafian z innych parafii?

Są tacy, którzy byli parafianami u „Królowej Męczenników”, czy „św. Stanisława” i mimo że tu powstała parafia nadal są wiernie tym parafiom i nie chodzą tutaj, tylko chodzą dalej do Królowej Męczenników, czy do swoich dawniejszych parafii. Ja tutaj niktogo na siłę nie zmuszam. Dla mnie ważną rzeczą jest żeby ktoś rzeczywiście do kościoła chodził, a jeśli się tutaj ktoś z tą parafią integruje to dobrze.

A różnorodność?

Mając za sobą doświadczenia bydgoskie, gdzie w parafiach były bardzo podobne zwyczaje, a Bydgoszcz jest miastem w dużym stopniu utworzonym z ludzi napływowych, więc ta mozaika różnorodnych zachowań jest w każdej parafii i tutaj mnie nie zaskoczyła.

W roku bieżącym były już drugie odwiedziny duszpasterskie. Złożył ks. Proboszcz parafianom sprawozdanie z tych odwiedzin? Ma Ksiądz taki zwyczaj?

Tak, oczywiście. Po kolędzie było sprawozdanie i dotyczyło samej kolędy i odwiedzin. Niektórzy mówią, że kolęda zaczyna się robić przeżytkiem, a ja nie do końca się z tym zgadzam. Kolęda jest świetną okazją, żeby w bardzo indywidualny sposób dotrzeć do człowieka i poznać jego rodzinę. Pewnie, że będą też i takie osoby i rodziny, które nie mają żadnych zastrzeżeń i nie mają swoich pomysłów na jakąś zmianę w parafii. Ale są też i takie osoby, które mają pytania, pomysły, uwagi, propozycje, dylematy, które można przy tej okazji rozwiązać. Sprawozdanie było oparte też m.in. o te spostrzeżenia, które w trakcie kolędy usłyszałem i dzięki temu mogliśmy wspólnie z parafianami różne rzeczy na samym początku tworzenia się parafii ustalić i jeżeli nie były sprzeczne z jakimiś zasadami ogólnymi, mogliśmy sobie wypracować nasze własne kierunki pracy.

Zadarały się zamknięte drzwi podczas kolędy?

Myślę, że nie ma takiej możliwości w czasie kolędy, by nie trafić na drzwi zamknięte. Myślę, że to jest rzeczywistość każdej parafii, bo może to byli ludzie innej wiary, a okazuje się, że tu na terenie parafii są takie osoby. Również drzwi były zamknięte z powodu przebywania w tym czasie w pracy. Biorę pod uwagę i to, że ktoś może nie chce przyjąć kolędy, a powody są różne. Mam zawsze plebanie - jako dom - otwartą i jeżeli ktoś tylko chce, może przyjść, chociaż kolędy nie przyjął.

Czy nowi parafianie zaskoczyli czymś doświadczonego duszpasterza?

Zaskoczyli bardzo pozytywnie i trwa to do dziś. Choćby te osoby, które od początku przyjęły wiadomość o utworzeniu parafii z taką ogromną radością. Owocem takie-

go nastawienia jest grupa ludzi, która się zawiązała, około dwunastu, czternastu osób, i która systematycznie co piątek, po wieczornej mszy świętej sprząta kaplicę. Są osoby, które dbają o obejście, bo wiadomo trzeba posprzątać, liście zgrabić, śnieg usunąć. Po pracach remontowych mieliśmy chyba sześćdziesiąt ton gruzu do wywiezienia. Są więc takie osoby i bardzo się z nich cieszę, bo to była naprawdę ich inicjatywa. Sami postanowili, trwają w tym i pracują dla dobra wszystkich parafian. Nawet jeśli ktoś z nich wyjechał, jeden drugiego zastąpił i to jest dla mnie radością.

Czy studenci zamieszkujący w domach studenckich są też Księdza parafianami?

Nie można mówić o kimś kto pojawia się i znika, że jest parafianinem. A poza tym trzeba by przekwalifikować swoje spojrzenie w dzisiejszych czasach na studenta i to choćby pod jednym tylko względem. Kiedyś student przyjeżdżał, żeby studiować, zamieszkał w akademiku i do domu jeździł może raz na dwa miesiące, w tej chwili ta

podchodzę i rozmawiamy.

Czy ma Ksiądz zwyczaj, tak jak „ksiądz Wojciech”, który pisze co tydzień w „Przewodniku Katolickim” felieton „Przy bramie kościoła”, by stanąć przy bramie kaplicy i zamienić za parafianami jedno, czy drugie słowo?

W tej chwili jestem sam, a więc czas przed mszą poświęcam konfesjonałowi. W każdej parafii, w której dotąd pracowałem bardzo lubiłem być przed kościołem gdy ludzie szli do kościoła, czy też z niego wychodzili i, z tym lub z tamtymi „zagadać”. Jak tylko mam okazję dalej to robię.

Nie wszyscy zainteresowani mają tego świadomość, ale na początku, oprócz decyzji ks. Biskupa nie było praktycznie nic. Na pierwsze obiekty duszpasterskie – kaplicę i plebanie wyznaczono obiekt dawniejszego przedszkola przy ul Bydgoskich Olimpijczyków 11. Zagospodarowanie tego obiektu i przystosowanie na potrzeby duszpasterskie wymagało wielkiej odwagi. Co działo się wtedy,

fol. Mieczysław Pawłowski



rzeczywistość jest zupełnie inna. Studenci, którzy studiują stacjonarnie, tak naprawdę są tutaj od poniedziałku do piątku i oni są mobilni. Jak nie do domu, to gdzie indziej jeżdżą. Proszę zauważyć co się dzieje, gdy przychodzi piątek po południu, sobota, niedziela. Zjeżdżają się studenci niestacjonarni - zaocznicy. I ci, którzy mają do domu dalej, tutaj nocują. Na weekendy ze studentami stacjonarnymi trudno się umawiać. Studenci zaocznicy, gdy z nimi rozmawiam, lub z ich wykładowcami, to okazało się, że oni mają wykłady od godziny siódmej, czy ósmej rano do godziny dwudziestej, czy dwudziestej pierwszej, z półgodzienną przerwą na posiłek. To jest zupełnie inna rzeczywistość niż kiedyś. Z moich czasów kleryckich pamiętam, że kiedy przyjeżdżałem do domu z Gniezna, to studenci w weekendy byli. Przy parafii Chrystusa Króla byli kapłani, którzy ze studentami współpracowali i było zupełnie inaczej. W tej chwili jest zupełnie inna rzeczywistość. Oni są, przychodzą na msze i czasem, gdy widzę nowe twarze,

gdy dowiedział się Ksiądz, że z przedszkola trzeba zrobić obiekty parafialne i od czego Ksiądz zaczął?

Tu było przedszkole, które działało ponad dwadzieścia lat i ... „wyeksploatowało się”. Chciałbym też dodać, że w ostatnim czasie budynek stał pięć lat zamknięty i nic się w nim nie działo - po prostu stał i niszczał. Poza tym zmieniły się przepisy i w momencie przejęcia przez stronę kościelną budynek nie spełniał żadnych wymagań, by na nowo tu otworzyć przedszkole. Warto jeszcze wspomnieć, że budynek ten najpierw był przedszkolem, potem na dole było przedszkole, a u góry szkoła. Władze miasta miały trochę problemów z tym budynkiem, bo można sobie wyobrazić co się dzieje z budynkiem pięć lat nie użytkowanym.

W nie użytkowanym obiekcie wody się nie używa, kanalizacja „stoi”, ciepła woda w instalacji ogrzewania nie płynie. Czy chociaż klucz do drzwi był dobry?

Kluczy było tyle, że nie było wiadomo co do czego dopasować. Budynek stał pusty i kiedy został ponownie otwarty to okazało się, że gdy deszcz padał, to z sufitu woda lała się tak, jakby ktoś odkręcił kran, bo dach dziurawy. Wszystkie podłogi były do wymiany i żal było parkietu, choć nie trzeba było go zrywać, bo sam „odszedł”. Początkowo myślałam, że chociaż okna jakiś czas jeszcze posłużą, ale one stały „na słowo honoru” i w każdej chwili mogły wypaść i spowodować nieszczęście. Więc pierwszy ruch z mojej strony był taki, że poprosiłem moich znajomych, którzy pracują w budownictwie, by na to wszystko realnie spojrzeli i podpowiedzieli - co zrobić, jak zrobić i za co najpierw się zabrać. W wielu przypadkach potwierdzili tylko moje obserwacje.

Co zrobiono więc w budynku w pierwszej kolejności?

W czasie prac remontowych był taki moment, że budynek miał tylko fundamenty, ściany i dziurawy dach, i ten został naprawiony w pierwszej kolejności. W budynku zostały wymienione wszystkie okna, których było pięćdziesiąt. Tutaj były tylko duże okna, więc część z nich została zamurowana. Zostały wymienione też wszystkie drzwi. Następnie wymienione zostały wszystkie podłogi na parterze i piętrze. Wymieniona została też cała instalacja grzewcza, ponieważ tutaj były zamontowane grzejniki żeliwne i fawiry.

Zmieniła się też pewnie architektura wnętrza, bo trudno byłoby zamienić przedszkolną salę rekreacyjną na kaplicę?

Wewnątrz budynku było pełno najróżniejszych schowków, „kanciapiek”, widocznie potrzebnych w przedszkolu. Z budynku wywieziono około sześćdziesięciu ton gruzu po zbędnych ściankach działowych, a wśród nich i te zbudowane z płyt paździerzowych, popuchnięte od wilgoci i krótko mówiąc - śmierdzące. Po zdemontowaniu okien i niepotrzebnych ścianek budynek wietrzył się przez miesiąc. Zrobiono więc naprawdę gruntowny remont, który na dzisiejsze potrzeby parafian wystarcza. Gdyby w przyszłości nastąpiły jakieś zmiany jego wykorzystania to i okna i instalacja grzewcza pozostaną. Chociaż i tak nie wszystko zostało zrobione, bo wiadomo, że prace pochłonęły dużo pieniędzy. A trzeba by jeszcze budynek ocieplić i zrobić nową elewację. Na razie udało się ocieplić ścianę zachodnią, bo od tej strony światła wszystkie deszcze padają i ściana ta po deszczach była mokra, a bloczki użyte na jej konstrukcję „piły wodę”. Także piwnica wymaga remontu i odnowienia.

Gdyby piwnica została wyremontowana to grupy parafian miałyby gdzie spotykać się?

W tej chwili mamy już takie możliwości i spotkania mogą się odbywać. Wspomnę przy okazji, że na parterze jest kaplica, zakrystia, spore pomieszczenie dla ministrantów i dla grupy sprzątajacej. Jest od-

zielne pomieszczenie biura parafialnego. Są jeszcze dwie salki - jedna mniejsza, druga większa i planujemy, by w tej większej salce zorganizować aneks kuchenny (już woda jest doprowadzona), gdzie byłaby możliwość przygotowania ciepłych napojów, czy posiłku. Zaplecze więc jest, a będą jeszcze większe możliwości, kiedy uda się przygotować piwnice.

Kolejny dekret ks. Biskupa Ordynariusza z dnia 27. kwietnia 2011 roku głosił, że z dniem 1 maja 2011 roku, powstaje parafia, której patronem zostaje błogosławiony Jan Paweł II. Oficjalna nazwa parafii brzmi „Parafia rzymskokatolicka pw. bł. Jana Pawła II, papieża w Bydgoszczy” i należy do dekanatu Bydgoszcz V. Ksiądz Jarosław Czuliński został mianowany proboszczem i zwolniony z obowiązków wikariusza w parafii MBKM. Jak wspomina Ksiądz tamten czas u Królowej Męczenników?

Przed wszystkim to był czas wielkiej pracy. Może u Królowej Męczenników bardzo mało było mnie widać w kościele, czy na

fot. Stefan Horbulewicz



plebanii. To mieszkanie, które tam zajmowałem miałem na najpotrzebniejsze rzeczy osobiste, a reszta była u kuzynostwa i w domu rodzinnym. Miałem się gdzie wyśpać, wykapać, odpocząć, bo praktycznie od poniedziałku do piątku pracowałem na „budowie”. Trzeba pamiętać, że prace „budowlane” szły dwutorowo, po jednym torze wszelkiego rodzaju sprawy urzędowe: zgody, pozwolenia, projekty, wnioski, a z drugiej strony praca na miejscu – na budowie, gdzie w niektórych momentach pracowały cztery czy nawet pięć ekip. Trzeba było więc koordynować te prace, bo w trakcie robót „wyskakiwały” różne, nieoczekiwane problemy.

To w soboty i niedziele miał Ksiądz wolne?

Kiedy przychodziła sobota, wrzucałem w bagażnik samochodu torbę z sutanną i jakimiś najpotrzebniejszymi rzeczami i zawsze jechałem gdzieś do parafii na zastępstwo lub głoszenie kazań, by zbierać ofiary i kontynuować prace budowlane. Dlatego

czas u Królowej Męczenników wspominam sobie miło i sympatycznie. Tak zresztą zostałem tam przyjęty przez księdza Proboszcza i przez wszystkich kapłanów, którzy w parafii pracują i przez panie gospodynie. Odebrałem to bardzo pozytywnie, życzliwie i serdecznie. Jestem wdzięczny księdzu Andrzejczakowi, że to mieszkaniem na ten czas udostępnił. Nie było z mojej strony wielkiego zaangażowania w sprawę parafii, ale kiedy mogłem, to pomagałem. Najczęściej rano odprawiałem mszę świętą, żeby później mieć dzień w miarę wolny na załatwianie spraw. Pomagałem też w konfesjonale w pierwsze czwartki i piątki miesiąca. To był dla mnie czas wielkiego wysiłku i wielkiej pracy i który trwa.

Można powiedzieć, że kto lubi długo spać, Księdza nie widział?

Tak, tak (śmiech). W moim domu rodzinnym nigdy długo się nie spało. Kiedy byłem ministrantem, zawsze rano biegłem do kościoła. Do dziś wczesnie wstaję i jestem też szczęśliwy, gdy mogę rano odprawić mszę świętą.

Od momentu ogłoszenia dekretów minęło już trochę czasu. Co udało się zrobić do tego momentu? Była już pierwsza procesja Bożego Ciała?

Jeszcze nadal jest tak, że wszystko co robimy z parafią jest po raz pierwszy. Nawet gdyby popatrzeć od momentu powstania Ośrodka Duszpasterskiego 5 grudnia 2010 roku, to jeszcze nie mamy roku, więc wszystko jest tu robione jest pierwszy raz.

Można powiedzieć, że jak w programie pod tytułem „Mój pierwszy raz”, czy jak u niemowlaka, u którego każdy dzień przynosi duże zmiany w jego życiu?

Tak. Kiedy 5 grudnia pojawił się dekret otwierający działalność Ośrodka Duszpasterskiego im. Jana Pawła II, a Papież nie był jeszcze błogosławionym, rozpoczął działalność ośrodek duszpasterski. Prace remontowe były już na tyle ukończone, że można było wejść do budynku i od wspomnianego 5 grudnia 2010 roku rozpocząć systematyczne odprawianie mszy świętych w niedzielę i w tygodniu, a także zainaugurować działalność biura parafialnego. A procesja Bożego Ciała odbyła się z licznym udziałem wiernych, zaś msza święta rozpoczynająca procesję była jedną z najliczniej gromadzących parafian w ciągu roku. Czternaście dziewczynek sypało kwiatki podczas procesji. I tak jest ze wszystkim, bo jako parafia jesteśmy tak jak niemowlak, który codziennie odkrywa świat. Czegoś nie mamy, a za dwa dni udaje się problem rozwiązać.

Zauważyłem w Internecie, że ogłoszenia parafialne są ekstremalnie krótkie. Nie potrzeba robić długich ogłoszeń, żeby były skuteczne?

Doświadczenie moje wskazuje, że im dłuższe są ogłoszenia, tym bardziej ludzie się gubią w rozumieniu ich treści. Jestem zwolennikiem ogłoszeń krótkich. Niekiedy może to być nawet hasłowe ujęcie zadań,

bo parafianie lepiej te hasła zapamiętają. Gdy ogłoszenia są rozbudowane, to na ich końcu ludzie nie wiedzą o co w tym wszystkim chodzi. Gdy zaś jest rzucone hasło, to bardziej dociera do ludzi. Owszem, mogę coś do wspomnianych ujęć w hasła dopowiedzieć, ale zwykle hasło wystarczy.

W parafii musi być kościelny (zakrystianin), organista (organistka), ministranci (ministrantki) i wiele innych oddanych osób. Ma już ks. Proboszcz takie osoby?

Tak, oczywiście i o tym już po części mówiłem. Gdy tylko zaczęliśmy, jeszcze jako Ośrodek Duszpasterski, zaraz od 5 grudnia 2010 roku mam pana kościelnego, który wręcz sam zaproponował mi pomoc, bo jak powiedział: Byłem w życiu ministrantem, a resztę Ksiądz mi dopowie. Ja się zgodziłem i tak to wyszło. Jeżeli tutaj by się ksiądz proboszcz z parafii Królowej Męczenników nie obraził, czy też z innych ościennych parafii, których mieszkańcy tutaj są, jeżeli po przeczytaniu tej rozmowy zgłosiłby się ktoś, kto byłby chętny taką posługę zakrystianina czynić, to bardzo chętnie przyjąłbym jeszcze jedną osobę. Jedna osoba jest „niezastępowalna”, a np. musi wyjechać, więc przydałaby się druga. Gdyby ktoś dysponował czasem, a tego czasu naprawdę niewiele trzeba poświęcać, chętnie widziałbym tą drugą osobę.

Inne osoby „funkcyjne” też są?

Tak. Również od pierwszego dnia funkcjonowania mamy pana organistę. Uważam, że inaczej „wygląda” msza święta, gdy ktoś gra. Dla mnie jest wielką radością, że jest pan kościelny, który przygotowuje do celebracji, robi i podaje kiedy i co trzeba, a także przeczyta lekcję, i że jest organista. Nie mam dużego zastępu ministrantów i lektorów. Mam dwóch ministrantów, którzy bardzo czynnie włączają się w życie parafii, jak również są czterej lektorzy. Niesamowicie cieszy to, że jest wśród tych osób i tata i syn – syn jest ministrantem, a tata lektorem. Podczas kolędy chłopiec powiedział, że chciałby być ministrantem, a tata dopowiedział, że też był kiedyś ministrantem, a nawet lektorem. Od czasu kolędy przyjeżdżają i służą razem przy ołtarzu, i jest super. Przyjeżdża też do pomocy pan, który jest nie tylko lektorem, ale nadzwyczajnym szafarzem Eucharystii i też mi pomaga. Jest dla mnie szczególną pomocą w niedzielę, czy w święta na mszy z najliczniejszym udziałem parafian. A poza tym człowiek, który wiele lat był ministrantem, lektorem i sporo lat jest szafarzem, zna przebieg liturgii, i gdy są uroczystości wie co i kiedy, czuje to wszystko ...

... i pełni rolę świeckiego ceremoniarza?

Tak i jestem mu za to bardzo wdzięczny.

Ma Ksiądz wśród swoich parafian osoby przygotowane do śpiewu chóralnego.

Tak. Jest Schola, która miała już swoje występy. Na odpuszcie 22. października 2011 roku śpiewali, a przedtem śpiewali też pod-

czas pierwszej wizyty ks. Biskupa, gdy był na wizytacji w dekanacie. Pani prowadząca scholę była tu też ze swym małym chórkim, kolędy śpiewali. Rewelacja, zrobili tu furorę. Jesteśmy młodą parafią, ale staramy się, by dzięki takiej oprawie śpiewem celebracje były jeszcze bardziej uroczyste.

Była też wizytacja ks. Biskupa. Co szczególnego powiedział ks. Biskup wizytując tak młody ośrodek, choć jeszcze nie oficjalnie parafię?

Kiedy ks. Biskup przyjechał do nas po raz pierwszy, to było w ramach wizytacji kanonicznej, w pierwszą Niedzielę Wielkiego Postu 2011 roku. Ksiądz Biskup wtedy zaskoczył mnie, na co zresztą zwrócili uwagę i inni kapłani. Tuż po zakończonej mszy świętej były podziękowania ze strony rodzi-

fol. Stefan Horbulewicz



ny parafialnej za przybycie księdza Biskupa, ja podziękowałem, że ksiądz Biskup zechciał nas odwiedzić. Ksiądz Biskup podszedł jeszcze do mikrofonu, i powiedział parę słów, z których zapamiętałem, że chciałby, aby ta parafia, która obejmuje i zwyczajne duszpasterstwo parafialne, jak również, na terenie której są domy studenckie i Uniwersytet, chciałby, by ta parafia stawała się wizytówką naszej diecezji. To było dla mnie niebywałe zaskoczenie.

Ale wysoko wam poprzeczkę postawił.

Bardzo wysoko. Dla mnie to było niesamowite zaskoczenie.

Myślę, że rzadko która parafia gości w ciągu roku dwa razy księdza Biskupa, a wam się to przydarzyło – drugi raz z racji odpustu, który wyznaczono na dzień 22. października i jest to dzień wspomnienia w kalendarzu liturgicznym bł. Jana Pawła II papieża.

Watykan dzień wspomnienia błogosławionego Jana Pawła II papieża wyznaczył 22 października, czyli na dzień rozpoczęcia pontyfikatu. W związku z tym jest to też dzień odpustu dla naszej parafii. Ten nasz pierwszy odpust naznaczony był jeszcze drugą radością, którą było uroczyste wprowadzenie relikwii Jana Pawła II. W związku z tym był ksiądz Biskup, aby tutaj tego aktu dokonać.

W ogłoszeniach parafialnych było zaznaczone, że otrzymane relikwie są I stopnia. Co oznacza stopień przy określaniu relikwii?

Relikwie są rzeczywiście stopniowane. Relikwie I stopnia oznaczają, że są to relikwie najwyższe, bezpośrednio z ciała, tj. krew, gdzieś zachowana, albo kość, a nie ciało które najczęściej ulega rozkładowi. My mamy relikwie I stopnia z krwi, którymi jest kawałek bandaża z krwią Papieża. Przy okazji warto dodać, że II stopień relikwii, to są przedmioty, które były używane przez błogosławionego lub świętego, czyli np. koszule, sutanna.

Różaniec też?

Też, jeżeli to był jego. Relikwiami trzeciego stopnia są przedmioty, które niekoniecznie były używane przez danego świętego czy błogosławionego, ale też w jakiś sposób miał z nimi kontakt. Kiedyś jeszcze mówiło się o relikwii czwartego stopnia, aczkolwiek to nie są już relikwie. Zwyczaj taki nadal ma miejsce w świadomości ludu Bożego, mianowicie, bierze się jakiś materiał i pociera się o grób, czy o trumnę świętego i mówi się, że mamy do czynienia z relikwiami. To nie są już relikwie. Wśród wiernych żyje jednak potrzeba, by dla podkreślenia kultu i czci świętego oraz dla łask, które ci ludzie od Boga za pośrednictwem tego świętego czy błogosławionego otrzymują, mieć coś takiego osobistego dla siebie.

Takie pamiątki może mieć wiele osób?

Tak, i wtedy najczęściej robi się w obrazku, na którym umieszcza się tam kawałek materiału.

Które ze słów błogosławionego Jana Pawła II są dla parafii lub Księdza szczególnym drogowskazem?

Jest kilkanaście tomów wypowiedzi Jana Pawła II, ale jest takie zawołanie, które pasuje tutaj jak ulał: „Nie lękajcie się, otwórzcie drzwi Chrystusowi”. To jest to, co Papież od samego początku nam mówił. Całe Jego nauczanie zawarte jest w tym hasle. Dla naszej parafii, która dopiero co powstaje, pasuje ono jak najbardziej. Chodzi o to, by nie tylko ci ludzie, którzy są parafianami, ale żeby wszyscy mogli tu przychodzić i oddawać cześć temu błogosławionemu, a myślę, że niedługo świętemu, i dzięki Jego wstawiennictwu iść do Pana Boga. Zbudujemy tu kiedyś świątynię pod wezwaniem Jana Pawła II, by ona przypominała przyszłym pokoleniom, kim był ten Papież, co on takiego dla Polaków i dla Polski zrobił, co zrobił dla świata. Ale nie zapominajmy też, że będzie to świątynia, w której będzie odprawiana msza święta, sprawowane będą sakramenty święte: sakrament pokuty, udzielany chrzest, zawierany będzie sakrament małżeństwa, czyli my przez tego papieża idziemy do Boga. Ta świątynia jest budowana dla Boga, a wspominając tego wielkiego błogosławionego, który nas prowadzi do Boga, nie pozostaje nic innego, jak właśnie to: - „Nie lękajcie się, otwórzcie drzwi Chrystusowi”.

Upowiedział Ksiądz moje kolejne pytanie. We wspomnianym dekrete erygującym parafię zostało napisane: „(...)Z dniem erygowania parafii należy zaprowadzić osobne księgi parafialne. Miejszem kultu do czasu zbudowania kościoła będzie tymczasowa kaplica, znajdująca się w budynku przy ul. Bydgoskich Olimpijczyków 11. Dla prawidłowego funkcjonowania parafii należy także zbudować dom parafialny, w którym będzie plebania i potrzebne zaplecze dla dzieł apostoelskich (...)”. Wobec tak nakreślonych obowiązków: budowa kościoła, plebanii itd., co Księdzu spędza sen z oczu?

Dziś sen z oczu mi spędza fakt, że choć mamy mnóstwo prac zrobionych i wiele, wiele rzeczy już jest uregulowanych, którym jest dwieście tysięcy długu, zaciągniętego u życzliwych firm i osób, do oddania za wykonane prace. I to jest pierwsza i najważniejsza rzecz, by uregulować te należności. W dekrete zostało nakreślone to, z czym boryka się każdy budowniczy kościoła, plebanii i nowej parafii.

Jest miejsce na działce, żeby zmieścić się na nim kościół?

Tak. Ta działka jest na tyle duża, że świątynia zmieści się bez problemów.

To będzie nieduży kościół?

Nie będzie to kościół jak „Królowej Męczenników”. Będzie na pewno mniejszy, odpowiadający wielkości kościołowi pw. Matki Boskiej Częstochowskiej w Bydgoszczy.

Z tygodnia na tydzień staje się Ksiądz coraz bardziej doświadczonym duszpasterzem. Jakie tradycje w nowej parafii uważa Ksiądz za najważniejsze dzisiaj?

Tradycje, to trzeba by się odnieść...

Nie pytam o to czy jest pierwszy piątek, że jest modlitwa różańcowa w październiku, czy wspomnianie zmarłych w listopadzie, bo to wynika z obowiązku...

Ks. Jarosław Czuliński

Urodził się 4. kwietnia 1969 roku w Bydgoszczy. Po ukończeniu szkoły średniej podjął studia w Prymasowskim Wyższym Seminarium Duchownym w Gnieźnie. Święcenia kapłańskie otrzymał 21 maja 1994 roku z rąk ks. abpa Henryka Muszyńskiego.

Pierwszą placówką duszpasterską była parafia pw. św. Mateusza w Bydgoszczy. W następnych latach pracował kolejno w parafiach: Świętej Trójcy w Strzelnie, Opatrzności Bożej, Matki Bożej Częstochowskiej i Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy.

1 maja 2011 roku został mianowany proboszczem parafii pw. błogosławionego Jana Pawła II papieża przy ul. Bydgoskich Olimpijczyków 11 w Bydgoszczy z zadaniem budowy kościoła i domu parafialnego.

Jest kapłanem otwartym, ceniącym sobie pracę zespołową, pracującym blisko ludzi i ich problemów.

To nie jest tradycja, lecz jest wpisane do liturgii.

Właśnie. Dlatego pytam o tradycje, które Ksiądz Proboszcz powinien utrzymać, by parafianie mieli, na przykład, sprawozdanie po kołędzie. Uważam je za ważne dla parafian, bo jest to po pierwsze spojrzenie Ojca parafii na miniony rok, a z drugiej strony podkreśla się w nim pewne pozytywne zjawiska w parafii, a jednocześnie pokazuje troski. Ojciec parafii mówi na przykład: - „Słuchajcie drodzy; to nam się udało, ale jeszcze w tym miejscu niedomagamy, trzeba by zmienić.” Myślę, że jeżeli już Ksiądz zaczął i wprowadził takie sprawozdanie duszpasterskie, bo to jest właśnie parafialna tradycja - to trzeba tę tradycję podtrzymać.

Będę kontynuował tę tradycję, bo jest to, jak Pan słusznie zauważył, spojrzenie do tyłu na to co nam udało się zrobić, a czego nie udało się zrobić. Powiem nawet więcej. Będą to również plany na nowy rok, co byśmy chcieli zrobić. To sprawozdanie jest też okazją, żeby wprowadzić korekty do obecnego funkcjonowania, np. jakieś przesunięcie godzin urzędowania biura, czy np. zmiana godziny odprawiania mszy świętej. To jest taki moment, że ja mogę o tym poinformować. Mam też inny zwyczaj właśnie tradycję, że na koniec mszy świętej, przy ogłoszeniach, czuję potrzebę dialogowania z parafianami.

Dialog ze zgromadzeniem? Wprost?

Tak, i jeżeli to ma być zwyczaj, to ja go będę podtrzymywał, bo jak dotąd wszystko robimy pierwszy raz. I ja np. czegoś nie wiem i mówię przed odpustem: - Moi Drodzy, będzie tak i tak czy to może tak być? I oni mówią: - Tak, tak będzie dobrze. Albo przed Wielkanocą: Jest ogłoszenie o święceniu potraw, że będzie o godzinie 11.00, 12.00, 13.00, 14.00 i 15.00. Czy tak może być i czy tyle wystarczy? - pytam, a ludzie mówią: - Tak, nawet jest jedno za dużo. Czyli jest taka bezpośrednia rozmowa, bo może ludzie woleliby mieć te pokarmy poświęcone już od rana. Ludzie przez to czują, że oni o niektórych rzeczach też mogą decydować. Wszystko w ramach takiego logicznego podejścia.

Na stronie internetowej parafii zauważyłem prośbę o tzw. cegiełki”. Co to jest za akcja?

Te cegiełki, które gdzieś tam jeszcze są pokazane w internecie, były zrobione z myślą o pomocy finansowej na potrzeby remontu. Muszę powiedzieć, że te cegiełki będą funkcjonować jeszcze przez jakiś miesiąc, półtora i zakończymy tę akcję. Przygotowujemy inne akcje, już typowo ukierunkowane na gromadzenie funduszy na budowę kościoła, choć może to jeszcze za mocno powiedziane, ale na wstępne projekty i prace przygotowawcze, np. geologiczne, czy geodezyjne - pomiarowe, zgody i pozwolenia. Na tym co zostało zrobione zatrzymujemy się i nic już więcej tu nie inwestujemy, a nasze wysiłki zaczynają się już skupiać

nad organizowaniem i przygotowywaniem budowy świątyni.

Na stronie internetowej jest podane nasze konto parafialne. Mamy otwartą „Złotą księgę” fundatorów, budowniczych i dobrodziejów. Każdy kto chce może przyjść, wpisać swoją jakąś myśl na stronach tej książki, ofiarując przy okazji dar na budowę kościoła. Księga jest tak gruba, że dla każdego chętnego wystarczy.

Czy przydałby się Księdzu wikariusz, choć wiem, że niektórzy proboszczowie takiej wielkości parafii wolą pracować solo?

Absolutnie tak. Zawsze lubiłem pracować w zespole. Nie tylko chciałbym, ale wręcz potrzebny jest mi pomocnik - wikariusz.

W jakich pracach przydałby się szczególnie?

Gdy jeden kapłan ma się zająć duszpasterstwem, a jeszcze ks. Biskup widziałby, żeby tu ktoś trochę ze studentami podział, a także zajął się zwykłymi sprawami administracyjnymi, budowaniem świątyni to jest naprawdę niemożliwością, by jedna osoba tym wszystkim obowiązkom podołała. Potwierdzeniem tego co mówię jest fakt, że przygotowuję, i już praktycznie mam na ukończeniu, drugie mieszkanie z myślą o tym, że zamieszka tutaj wikariusz i będzie pomagał. Pracy jest dużo, a i w przyszłości będzie co robić.

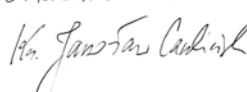
Na zakończenie naszej rozmowy zapytam o to, ilu parafian liczy dziś parafia?

Tutaj, jak szacuję, jeszcze przynajmniej przez trzy, cztery lata nie będzie do końca znana faktyczna liczba parafian, czy mieszkańców. Dziś obserwuję jej zmienność, bo ludzie wprowadzają się, inni przygotowują sobie mieszkania i na razie się do nich nie wprowadzają, lub je wykupili jako lokatę kapitału i wynajmują dziś studentom, czy ze starszych domów ktoś się wyprowadza, bo babcia została sama itd. Realnie parafia ma jakieś tysiąc sześćset pięćdziesiąt osób. Zamieszkanie według tzw. „meldunków” nie pokrywa się z rzeczywistością.

Serdecznie Księdzu dziękuję za rozmowę - Szczęście Boże.

I ja dziękuję za zainteresowanie się naszą powstającą wspólnotą i jej problemami.

NIECH BŁOGOSŁAWIONY JAN PAWEŁ II
WYPRASZA WSZYSTKIM
U OJCA W NIEBIE POTRZEBNE ŁASKI



Od redakcji: Rozmowę z ks. Jarosławem Czulińskim przeprowadzono 24. października 2011 roku na plebanii w nowej parafii w Bydgoszczy. Ks. Jarosław przekazał następujące życzenia:

NIECH BŁOGOSŁAWIONY
JAN PAWEŁ II WYPRASZA WSZYSTKIM
U OJCA W NIEBIE POTRZEBNE ŁASKI
ks. Jarosław Czuliński

SZTUKA MODLITWY

Pozostał szczególnie bliski każdemu z nas. Potrafił zjednać sobie nie tylko wiernych, ale nawet tych wątpiacych, dalekich od nauki Kościoła. 9 października obchodziliśmy już po raz XI-ty Dzień Papieski. Hasło tegorocznego dnia brzmiało "Jan Paweł II- człowiek modlitwy".

Pełnię modlitwy osiąga człowiek nie wtedy, kiedy najbardziej wyraża siebie, ale wtedy, gdy w niej najpełniej staje się obecny sam Bóg. (Jan Paweł II)

W tym roku Dzień Papieski był obchodzony w niedzielę poprzedzającą rocznicę wyboru Karola Wojtyły na następcę św. Piotra. Tegoroczne hasło zaprosiło nas do skupienia się na modlitwie Jana Pawła II.

Obserwowanie Papieża podczas modlitwy stanowi dla nas wyjątkową naukę jak łączyć się z Bogiem. Jan Paweł II modlił się całym sobą, w pełnym skupieniu. Każdy dialog z Bogiem w wykonaniu Ojca Św., był jak swoista pełna mistycyzmu ceremonia.

- Musimy dostrzec w Janie Pawle II jako kandydacie na ołtarze Jego człowieczeństwo, które było widoczne zwłaszcza w ostatnim okresie jego życia. Był On człowiekiem wiary, a wiara sprawdza się w modlitwie. On umiał nam to przekazać – wyjaśnia abp Gocłowski przy okazji obchodów Dnia Papieskiego.

Nam czasem trudno modlić się bez pośpiechu, w pełnym skupieniu. Czasem też brakuje nam wiary w to, że modlitwa zadziała. Z drugiej strony co to znaczy, że „modlitwa zadziała”? Przecież modlitwa to sztuka obcowania z Bogiem, a nie jakiś mechanizm który czasem działa, a czasem zawodzi. Czy czasem nie traktujemy modlitwy bardziej jak obowiązek, który musimy wypełnić niż coś znacznie głębszego? Innym razem modlitwa przybiera formę prośb - trochę na zasadzie listy życzeń do Pana Boga, którą mamy nadzieję że On spełni? Jednak modlitwa nie

powinna być tylko mechaniczną recytacją wyuczonych pacierzy oraz formą prośb kierowanych do Pana. Spróbujmy częściej dziękować niż prosić, pytać niż irytować się na brak odpowiedzi, próbować rozmawiać z Bogiem otwarcie.

Jan Paweł II jest dla nas wzorem i nauczycielem modlitwy. Potrafił modlić się na oczach miliona wiernych, nawet gdy Jego stan zdrowia bardzo się pogorszył. Obserwaliśmy jak podczas postępowania choroby, życie Ojca Świętego coraz bardziej stawalo się krzyżem i jak bardzo w tym cierpieniu pomagała mu modlitwa.

Cierpienie towarzyszyło Papieżowi w wielu chwilach Jego życia. Przeżył ciężki czas wojny, szybko stracił najbliższych, dolegliwości chorobowe nasilały się z wiekiem. W szczególny sposób objaśniał sens cierpienia, służył chorym, pocieszał ludzi dotkniętych strapieniami. Jan Paweł II wielokrotnie w życiu doświadczył bólu. Gdy obserwowaliśmy jak słabnie z każdym dniem, jak Jego głos traci siłę, a ręce drżą, a On mimo ogromnego wysiłku nie ustawał w modlitwie, byliśmy pełni uznania dla Jego wielkości. Papież nie wstydział się cierpieć na oczach całego świata. Dzięki modlitwie wytrwał w tak godny i pełen podziwu sposób pełniąc swoją posługę do końca.

Papież w modlitwie był zawsze tak bardzo skupiony, że czuło się wręcz namacalnie Jego obcowanie z Bogiem. W modlitwie szczególnie ważna jest koncentracja, nie powinniśmy modląc się rozpraszać swoich myśli. Wbrew pozorom czasami nie jest to takie proste. Wcale nie chodzi tylko o odpo-

wiednie miejsce. Jeśli nie mamy możliwości być w Kościele, możemy pomodlić się wszędzie, w autobusie czy na spacerze. Ważne aby zrobić to szczerze.

Jednak są ludzie, którzy modląc się czują pustkę, nie potrafią cieszyć się z pełnego kontaktu z Bogiem. Czy znaczy to, że ich wiara jest zbyt słaba? Może powinni modlić się bardziej od siebie, spróbować zwierzyć się Bogu i otworzyć swoje serce. Może wtedy w ciszy usłyszą tak długo wyczekiwana odpowiedź. Stąd ważna jest też modlitwa o to, aby poczuć tę pełnię kontaktu i nigdy jej nie zatracić.

Najbliżsi współpracownicy Jana Pawła II wiedzieli, że nie można przeszkadzać mu w modlitwie, że nie ma wtedy ważniejszych spraw. Najważniejsze jest to sam na sam z Bogiem. Na jego klęczniku zawsze umieszczano karteczki z intencjami osób, które prosiły Papieża o modlitwę. Ojciec Święty nie zapominał o żadnej prośbie, każda była traktowana w sposób szczególny. Jan Paweł II prawie nie rozstawał się z różańcem. Ta modlitwa była dla Niego także szczególnie bliska.

Dzień Papieski stał się szczególnym dniem, w którym wierni dziękowali Bogu za beatyfikację Jana Pawła II oraz modlili się o jego szybką kanonizację. Każdy z nas nosi w sobie jakieś osobiste, szczególne wspomnienie o Papieżu. Pamiętajmy, że tak jak On pięknie modlił się za nas, tak my teraz podarujemy mu modlitwę pełną wdzięczności, dobroci, miłości oraz nadziei.

Aleksandra Bartoszek-Olewnik

TERAZ I W GODZINĘ ŚMIERCI

...Odmawiając któregoś dnia października Różaniec, rozważając słowa kończące „Pozdrowienie Anielskie”, przyszła mi na myśl pewna rzeźba, którą widziałem. Ta dziewiętnastowieczna rzeźba znajduje się w Muzeum Diecezjalnym w Zamościu, a pochodzi podobno ze zbiorów mauzoleum książąt Ponińskich z Horyńca. Przedstawia ona młodego mężczyznę – wędrowca w długiej szacie, który idąc, zatrzymał się na chwilę i w zadumie usiadł na kamieniu. Głowę osłoniętą kapturem ma pochyloną, a jego twarz okolona długą brodą przedstawiona jest niezwykle realistycznie. Wędrowiec ów opiera na zgiętej nodze prawą dłoń, w której trzyma dębową gałąź z liśćmi i żółędziami, a lewą ma złożoną na piersiach. Przewodnik mówił, że to postać, która zadumana jest nad naszym życiem i przemijaniem.

Rzeczywiście, myśl ta jest nad wyraz przejrzysta. Śmierć przerywająca nie życia wywołuje smutek i ból. Nikt nie może przed nią uciec, ani się od niej wykupić. Dotyka ona wszystkich ludzi, starych i młodych.

Każdego skłania do refleksji i zadumy.

Ten wędrowiec, który podobno tak głęboko zamyślił się nad tajemnicą przemijania, wyraża prawdę, że człowiek, choć musi stanąć przed nieubłaganą koniecznością śmierci, może dzięki swej silnej i niezachwianej wierze przejść z nadzieją ze świata do wiecznej szczęśliwości. Może tak przejść z ziemskiego do niebieskiego „teraz”. To właśnie oznacza ten atrybut – dębową gałąźka – w ręku młodego wędrowca. To symbol majestatu i siły, oraz symbol życia i nieśmiertelności. To jest całe nasze „TERAZ”.

Co to jest jednak to TERAZ? Ktoś powiedział, że ludzkie „teraz” to jakby uderzenie młota w żelazną sztabę. Uderzenie „teraz”, a nie przedtem, czy potem. Wszystko co „teraz” czynimy, mówimy, o czym myślimy i czego pragniemy jest przecież jakby na zawsze wpisane w samą Bogu. „Teraz” bowiem, to czas, który przewidział Bóg dla człowieka według Swojej miary, aby w nim zdobywał zasługi na życie wieczne. Nie można tego czasu zatrzymać, ale nie wolno

również go zmarnować. Gdy doczesnemu „teraz” będą towarzyszyć wiara, nadzieja i miłość, to choć dotknie je śmierć, zmarnowanie w Chrystusie.

„Oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia”, czytamy w I Liście do Koryntian (Kor 6,2), a w Liście do Galatów: „A zatem dopóki mamy czas, czynmy dobrze wszystkim” (Ga 6,10) Trzeba więc zabiegać o to, aby nie została zmarnowana najmniejsza okazja do czynienia dobra i zdobywania zasług na życie wieczne.

W dziele pomnażania dobra Bóg zawsze wspiera człowieka. Mamy jednak i inną Opiekunkę – Maryję. Ona, Matka i Pośredniczka, zawsze nas wspomaga. Każde więc z wiarą wypowiedziane „Zdrowaś Maryjo” jest wołaniem o Jej wstawiennictwo za nami przed Bogiem. Ona przecież pomaga nam w każdej potrzebie, pomaga i w ostatnim momencie życia człowieka. Dlatego z wiarą wołajmy, by była przy nas „teraz i w godzinę śmierci naszej”.

Śmierć jawi się przed człowiekiem jako

SZANSA DLA MALUCHÓW

Brazzaville,
23 października A. D. 2011

Światowy Dzień Misyjny

Drogi Księżu Prałacie Janie, Drodzy Bracia Kapłani, Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia!

Po raz kolejny Kościół proponuje nam przeżywanie rozpoczynającego się tygodnia jako Tygodnia Misyjnego. Dzisiejsza niedziela, która go rozpoczyna jest Światowym Dniem Misyjnym.

Powołując się na związki łączące mnie z Waszą Parafią, pozwalam sobie także w tym roku na napisanie kilku słów z tej okazji. Wierzę, że pomogą one jeszcze pełniej zrozumieć ideę misyjną, oraz wesprzeć – duchowo i materialnie – tych którzy w krajach objętych misyjną działalnością Kościoła takiego wsparcia najbardziej potrzebują.

W swoim Orędziu na tegoroczny Dzień Misyjny Papież Benedykt XVI napisał nam, że *Dzień Misyjny nie jest odosobnioną chwilą w ciągu roku, ale cenną okazją do refleksji nad tym, czy i jak odpowiadamy na powołanie misyjne; jest to odpowiedź o zasadniczym znaczeniu dla życia Kościoła.*

No właśnie: każdy z nas przyjmując Chrzest święty otrzymał zadanie głoszenia Ewangelii: Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu (Mt 28,19). To znaczy iż **otrzymaliśmy misję ewangelizacyjną, staliśmy się misjonarzami.** Zapytajmy siebie jak my to zadanie realizujemy?

Jak podkreśla Ojciec święty w swoim Orędziu, o tym zadaniu misyjnym przypomina nam każda Msza święta, na której zakończenie kapłan posyła nas z misją w świat: „Idźcie w pokój Chrystusa”, to jest właśnie posłanie do głoszenia słowem i przykładem życia, że wierzymy w Chrystusa Zmartwychwstałego, że jesteśmy Jego wyznawcami, Jego głosicielami.

Misja głoszenia Ewangelii powinna się przejawiać między innymi także w odważnym i świadomym przyznawaniu się do naszej wiary. Nie może być tak, że gdy ktoś pluje na nas, wyznawców Chrystusa, gdy ktoś rzuca antykościelne hasła, lub nawołuje do usuwania z przestrzeni publicznej, w której żyjemy, znaków naszej wiary, my mówimy: - *To nie moja sprawa.*

Niektórzy spośród nas: duchowni i świeccy misjonarze, są posłani w świat, aby w bliskich jak i w bardzo odległych krajach głosić Ewangelię. Możemy śmiało powiedzieć, że **czynią to oni w naszym imieniu.** Dlatego właśnie potrzebują naszego wsparcia duchowego, jak święty Paweł, który prosił o nie w pierwotnych Kościołach, gdy wyruszał z misją głoszenia do nieznanymi zakątków i do ówczesnych pogan.

foto. archiwum ks. Abpa Jana



Oprócz modlitwy, potrzebna jest też nasza pomoc materialna dla misjonarzy, którzy aby móc pracować potrzebują chociaż tego minimalnego zaplecza materialnego. Potrzebna jest też nasza solidarność z biednymi Kościołami i z biedniejszymi od nas siostrami i braćmi w krajach misyjnych.

Dlatego właśnie, doświadczwszy już w przeszłości Waszego duchowego wsparcia i solidarności materialnej, **pozwalam sobie dzisiaj na nowo prosić o modlitwę w intencji misjonarzy, w intencji nowych powołań misyjnych, duchownych i świeckich. Mam też odwagę, po raz kolejny, wyciągnąć do Was rękę z prośbą o solidarność materialną.**

Poprzez Waszą dobroć w dwóch ubiegłych latach, udało się nam wiele dokonać

tu w Kongo: pomóc inwalidom, zapewnić edukację i wyżywienie sporej grupie dzieci, ofiarować niewidomym dzieciom tabliczki do pisania Brail'em. Udało się również tak zupełnie zwyczajnie rozjaśnić wielkim uśmiechem twarze setek dzieci, którym dzięki Waszej ofiarności mogłem wręczyć jakiegoś lizaka, ciastko, czy z pozoru tylko zwyczajnego cukierka, który stał się ogromną radością. Może w Polsce nasze dzieci nie wiedzą już co to znaczy radość ze zwykłej landrynki, albo z owocowego lizaka ... tutaj jest to coś nadzwyczajnego, co się pokazuje innym i konsumuje prawie jakby z namaszczeniem.

Waszą ewentualną pomoc finansową w tym roku chciałbym móc **ofiarować kilku misjonarkom, które w warunkach naprawdę trudnych służą tutejszym kobietom przy narodzinach ich dzieci**, oraz pomagają im przynajmniej w pierwszych tygodniach po urodzeniu. Niestety, prawie zawsze te młode kobiety nie mają prawie żadnego pojęcia na temat porodu i opieki nad noworodkiem. Do tego, nie mają nawet jakiegoś ubranka dla dziecka. Osobiście wiele razy podziwiałem jak Siostry troszczą się o matki i o te maleństwa, jak same przygotowują jakieś ubrania, jak pielęgnują ... Widziałem też jak płaczą, niestety jeszcze często, gdy dziecko rodzi się martwe, albo gdy rozmaite choroby zabierają je w pierwszych dniach po porodzie.

Dlatego właśnie, kochani, wyciągam znów do Was rękę z prośbą o szansę dla tych maluchów. Pomóżmy im ofiarować choćby to pierwsze ubranko, choćby jakieś lekarstwo, które może dać zdrowie, czy uratować życie. To będzie jakże piękne przygotowanie także do nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia, gdy Bóg solidarny z człowiekiem przychodzi na świat właśnie w osobie maleńkiego Dziecka, w jakże prymitywnych i trudnych betlejemskich warunkach.

Wielce dziękuję każdemu z Was i wszystkim razem za modlitwę, za życzliwość, za solidarność.

Zasylając upalne, równikowe pozdrowienia, zapewniam o modlitwie w Waszych intencjach i z całego serca błogosławieństwo

+ Jan R. Pawłowski

zgroza i czasem absurd, bo przecież unicestwienia dzieła, które budujemy, oraz całe bogactwo naszych myśli i naszego serca. Prowokuje nas do szukania odpowiedzi na pytanie o sens życia: dlaczego muszę umierać, skoro tak bardzo pragnę żyć? Dlaczego akurat teraz, kiedy mam jeszcze tyle do zrobienia, mam tak wiele pomysłów, by uczynić coś bardzo dobrego dla innych?

Z pomocą przychodzi człowiekowi Boże Objawienie. Tylko ono daje satysfakcjonującą nas odpowiedź: „Śmierci Bóg nie uczynił i nie cieszy się z zagłady żyjących” (Mdr 1,13). Jest ona skutkiem grzechu człowieka, który sprzeciwił się woli Boga,

sięgając siłą po to, co mogło być dla niego tylko darem. Przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech i śmierć, która przeszła na wszystkich ludzi, bo wszyscyśmy zgrzeszyli. Jednakże Bóg ofiarował człowiekowi w Swoim Synu zbawienie. Łaska dana nam przez Boga, to życie wieczne w Jezusie Chrystusie. Tylko w nim człowiek, który przemija w ciele, ma tę mocną nadzieję na zwycięstwo śmierci i na nieśmiertelność. Trzeba zatem sens życia i sens śmierci widzieć w blaskach tajemnicy i zmartwychwstania Chrystusa. Trafnie ujął to św. Paweł Apostoł: „Dla mnie bowiem żyć – to Chrystus, a umrzeć – to zysk” (Flp

1,21). Trzeba mocno zaufać Miłosierdziu Bożemu, które pragnie, byśmy wszyscy zostali zbawieni. Trzeba też prosić Maryję, Patronkę dobrej śmierci, aby w tym ostatnim momencie naszego życia ziemskiego była przy nas i zaprowadziła nas do szczęśliwej wieczności.

Przypominają nam to ostanie słowa „Pozdrowienia Anielskiego”. Modlitwa ta kończy się słowem „Amen” – niech się tak stanie. To jakby pieczęć na naszym credo. To pieczęć naszego wyznania wiary i nadziei w opiekę i wstawiennictwo Maryi.

KfAD



**Salus aegroti suprema
lex esto!**

„Niechaj zdrowie chorego
będzie najwyższym prawem”

CENTRUM ONKOLOGII

im. prof. Franciszka Łukaszczyka
w Bydgoszczy, ul. Romanowskiej 2

Kaplica szpitalna

pw. św. Michała Archanioła

(otwarta od 7.00 do 21.00)

MSZE ŚW.: 11.00 (w soboty, niedziele); 15.00 (od wtorku do piątku) * **WIZYTA** na oddziałach od wtorku do niedzieli zgodnie z harmonogramem * **SPOWIEDŹ** na oddziałach (na każde życzenie) i od 14.30 do 15.00 w kaplicy. * **SAKRAMENT CHORYCH** na każde życzenie oraz w każdą środę podczas mszy św. * **NABOŻEŃSTWA:** **Litania do św. Michała Archanioła** w każdy wtorek o 14.50; **Nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy** - w każdą środę o 14.50; **Litania chorych i Modlitwa za służbę zdrowia** w każdy czwartek o 14.50; **Nabożeństwo do św. Ojca Pio** w każdy czwartek po mszy św.; **Koronka do Miłosierdzia Bożego** w każdy piątek o 14.50; **Wystawienie i adoracja Najświętszego Sakramentu** od wtorku do niedzieli pół godziny przed mszą św.

ks. Szymon Gołota (kapelan),
tel. 52 374-33-08 (w Centrum 9.30-14.30)



DOM SUE RYDER
W BYDGOSZCZY

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej

DOM SUE RYDER

ul. Wilhelma Roentgena 3
85-796 Bydgoszcz

Kaplica pw.

św. Brata Alberta Chmielowskiego

POSŁUGA DUSZPASTERSKA

(odwiedziny chorych, rozmowy z pacjentami i ich bliskimi itp.) trwa każdego dnia od 9.00 do 15.00 (oprócz poniedziałku) i na każde wezwanie. **MSZA ŚW.** jest w kaplicy św. Alberta w każdy **wtorek o 12.00** i w każdą **niedzielę o 14.15**.

ks. Wojciech Retman (kapelan), tel. 52 329 00 95 (DSR), 323-48-46 (w parafii).

GRUPA WSPARCIA

Zapraszamy na Mszę Świętą i spotkania **Grupy Wsparcia dla osób w żałobie**, które odbywają się w kaplicy Sanktuarium Królowej Męczenników Kalwarii Bydgoskiej Golgoty XX wieku w Bydgoszczy ul. Bołtucia 5.

Spotkania prowadzą: ks. kapelan Wojciech Retman, psycholog mgr Karolina Kozber. Liczymy na Twoją obecność.

Spotkania z Mszą Świętą zawsze w pierwszą sobotę miesiąca o 11.00. W przypadku pytań lub wątpliwości prosimy o kontakt pod nr tel. (52) 329 00 95 wew. 241. Miejsce spotkań: Sala „Dąb”, Domu Parafialnego, przy ul. Gen. Mikołaja Bołtucia 5. 85-791 Bydgoszcz

MALI BOHATEROWIE

16 października obchodziliśmy w naszej parafii kolejną doroczną Niedzielę Hospicyjną. Wolontariusze z Hospicjum „Dom Sue Ryder” kwestowali na potrzeby hospicjum i rozprowadzali okolicznościowe informacje. Kazania głosił ks. Dariusz Okoński kapelan w Wojewódzkim Szpitalu Dziecięcym im. J. Brudzińskiego w Bydgoszczy (ul. Chodkiewicza 44) oraz w Szpitalu Uniwersyteckim im. Dr. A. Jurasza w Bydgoszczy (ul. M. C. Skłodowskiej 9). Redakcja otrzymała świadectwo jednej z parafianek w nawiązaniu do usłyszanego słowa. Dziękujemy.

Oto co napisała.

Rzadko myślę o śmierci. Nawet, gdy przychodzi listopad i wszyscy biegają ze zniczami na cmentarze, a z drzew spadają liście i robi się ponuro, wtedy też nie myślę o śmierci. Cmentarz nie wywołuje we mnie uczucia nostalgii za tym, co minęło i refleksji nad przemijaniem. Dlaczego? Czy to z racji młodego wieku? Przecież młodzi ludzie też umierają.

Może to dlatego, że wierzę, że śmierć to nie koniec. Że dzięki temu, że Jezus Chrystus oddał życie na krzyżu, czeka mnie życie wieczne. Dlatego, gdy przychodzi czas, że wszyscy naokoło mówią i myślą o śmierci, ja myślę o tym drugim, lepszym życiu, które mnie czeka. I o tym, co zrobić, by na nie zasłużyć!

Ale zdarzają się momenty, kiedy śmierć bardzo mnie smuci i denerwuje. Kiedy słyszę w kościele, podczas niedzielnych ogłoszeń, że umiera małe dziecko – robi mi się bardzo smutno. Kiedy widzę krzyż przy drodze, myślę, że ta śmierć nie była konieczna, że mogło do niej wcale nie dojść.

16 października gościliśmy niezwykle Księdza! Odwiedził nas ze swoim słowem ks. Dariusz Okoński. Niezwykła postać! Rzadko spotykam się z taką sytuacją, że ksiądz, który wychodzi do ambony uśmiecha się szeroko i mówi: - Nazywam się Darek!

Wzbudził we mnie ogromną sympatię - tym uśmiechem i bezpośredniością.

Jakie zdziwienie ogarnęło mnie, gdy zaśluchana w słowo, które głosił, dowiedziałam się, że od 8 lat pracuje z chorymi onkologicznie dziećmi. Ksiądz, który na co dzień spotyka się ze śmiercią i to taką trudną śmiercią – bo w dziecięcym wykonaniu – przychodzi i z uśmiechem opowiada o ŻYCIU!

W czasie kazania zrozumiałam, dlaczego Pan Jezus chciał, byśmy stali się jak dzieci! Dzieci, które więcej rozumieją, które mocniej kochają i bardziej wierzą! Dzieci, które mają nadzieję! Ksiądz Darek mówił o swoich podopiecznych: „mali bohaterowie”. To prawda. Bardzo dzielni pacjenci Szpitala Jurasza w Bydgoszczy, od których możemy uczyć się podejścia do życia, mimo iż mają zaledwie po kilka lat!

Zanim w listopadzie, czy kiedykolwiek pójdziesz na cmentarz, by zapalić znicz na grobie swoich bliskich, przeczytaj wiersz, który napisała pewna Mała Bohaterka – drugoklasistka.

*„Jestem już w drugiej klasie,
jeszcze niewiele umiem,
lecz przez moją chorobę,
coraz więcej rozumiem.
Myślałam, że Bóg za coś mnie karze,
lecz teraz już jestem mądrzejsza.
Cierpienie to także jest łaska,
tylko że dużo trudniejsza.
Zrozumiałam na przykład
i to powiedzieć muszę,
jest gorzej, kiedy człowiek ma w sobie
chorą duszę.
Gdy skończy się leczenie, moja krew
będzie nowa,
potrzebny będzie przeszczep, żebym
mogła być zdrowa.
Tak samo, gdy Pana Jezusa w Komunii
przyjmujemy,
On robi nam przeszczep w duszy
i zdrowie odzyskujemy.”*

U ŚW. ŁUKASZA

18 października br. kilku członków parafialnego Koła Towarzystwa Świętego Wojciecha oraz grupa parafian brała udział o 18.00 we Mszy św. odpustowej w parafii pw. św. Łukasza w Bydgoszczy. Mszę św. celebrował i homilię wygłosił ks. prałat Przemysław Książek.

Ważnym dla parafian punktem celebracji było procesyjne wniesienie relikwii bł. ks. Michała Sopoćki. Relikwiarz ustawiono na ołtarzu obok relikwii bł. Jana Pawła II, które parafia św. Łukasza otrzymała jako pierwsza w Bydgoszczy.

Warto przy okazji wspomnieć, że bł. ks. Michał był wieloletnim spowiednikiem i kierownikiem duchowym siostry Faustyny i podczas pełnienia tej posługi zainspirowany został do szerzenia kultu Miłosierdzia Bożego. Bł. ks. Michał zmarł 15 lutego 1975 roku w Białymstoku. Jego beatyfikacja odbyła się w Sanktuarium

Bożego Miłosierdzia 28.09.2008 roku i tam spoczywają jego doczesne szczątki.

Podczas Mszy św. Psalm i aklamację, oraz jedną z pieśni wykonała utalentowana i niewidoma młoda mieszkanka Fordonu Daria Barszczyk, ta sama, która 1 maja br., w dniu beatyfikacji Jana Pawła II, śpiewała w Rzymie Koronkę do Miłosierdzia Bożego.

Na zakończenie Mszy św., ks. Proboszcz podziękował jej za śpiewne uczestnictwo w liturgii, a wierni nagrodzili ją gromkimi brawami.

Pokrzepieni modlitwą i posileni Ciałem Chrystusa radośni wróciliśmy do swych domów. Cieszy fakt, że są wspólnoty i ludzie, którzy poprzez udział w takich uroczystościach dają świadectwo, że wszyscy stanowimy jeden Kościół, czy to w wymiarze dekanalnym, diecezjalnym czy powszechnym.

ADALBERT

ODPUSTOWE SŁOWO

7. października br., w święto NMP Różańcowej oraz w XXVIII rocznicę powstania parafii odbył się w naszym kościele odpust parafialny. Mszy św. odpustowej przewodniczył oraz homilię wygłosił ksiądz prałat Andrzej Kłosiński, dziekan II dekanatu bydgoskiego. Gośćmi byli księża z parafii należących do naszego dekanatu, a Mszę odpustową uświetnił występ chóru parafialnego „Fordonia”, parafialne poczty sztandarowe oraz poczet sztandarowy Gimnazjum Nr 5.

W kazaniu odpustowym Ks. prałat Andrzej Kłosiński mówił o Maryi, o Jej zaangażowaniu w sprawy Kościoła i każdego z nas. Mówiąc o różańcu, pokazywał nam, że Maryja wszystkie te sprawy zachowywała w sercu swoim i podczas rozważań tajemnic różańca wprowadza nas w tajemnice życia Chrystusa. Następnie przywołał słowa Ojca świętego, błogosławionego Jana Pawła II, który mówił o różańcu w kontekście prawd w nim zawartych: „Równocześnie zaś w te same dziesiątki różańca serce nasze może wprowadzić wszystkie te sprawy, które składają się na życie człowieka, rodziny, narodu, Kościoła, ludzkości, sprawy osobiste, sprawy naszych bliskich, zwłaszcza tych, którzy są nam najbliżsi, tych, o których najbardziej się troszczymy. W ten sposób ta prosta modlitwa różańcowa pulsuje niejako życiem ludzkim.” „Modląc się na różańcu poznajemy życie Chrystusa i nasze życie. Wpatrując się w życie Boga-Człowieka poznajemy sens i cel naszego życia i naszej śmierci. Szczególnie tajemnice światła mają głęboki wymiar antropologiczny. Kontemplując chrzest Jezusa w Jordanie, przeżywamy nasz chrzest, nasze wstąpienie w Chrystusa. Możemy świadomie przyjąć Chrystusa jako Pana i odnowić przyrzeczenia chrztu świętego. Tajemnica Kany Galilejskiej przypomina, że musimy na własny rachunek

uwierzyć w Chrystusa. Bycie chrześcijaninem oznacza ciągle nawracanie się i życie Ewangelią. Życie ucznia Pana ma dwa wymiary: wchodzenie na górę, by kontemlować Oblicze Jezusa i schodzić na dół, by służyć braciom. Ostatnia tajemnica światła przypomina, że uczeń Jezusa uczestniczy w Jego ofierze za grzechy świata. Musi jak Jezus dawać swoje ciało i krew, to jest życie za braci. Poznając Jezusa w tajemnicach

foto: Mieczysław Pawłowski



różańca świętego możemy stać się dzięki Niemu Chrystusowymi ludźmi, bardziej jednoznaczni w swoich myślach i czynach, tak aby być czytelnymi znakami Jego obecności dla współczesnego świata, dla współczesnej Polski, dla współczesnego narodu polskiego, który stoi wobec ogromnych zagrożeń. Te zagrożenia hasłowo nazywają można tego świata pokretnie rozumianą w

swej treści globalizacją i dobrem ludzkości. Globalizacja w ich mniemaniu to stworzenie jednego państwa, które jest rządzone przez niektórych, zmierzanie zaś dla dobra ludzkości to zmierzanie dla dobra niektórych. Mówi się, że jest nas za dużo w skali światowej i w skali naszej ojczyzny i naszego narodu. (...) Jezus Chrystus jednak pochyla się nad każdym człowiekiem, nikogo nie eliminuje, nikim nie pogardza, umarł za wszystkich, aby każdy mógł żyć. Trzeba nam więc pochylać się nad tajemnicami różańca świętego, aby poznawać Jezusa Chrystusa, a poznając Nim żyć, być Chrystusowym człowiekiem w tym świecie. To jest zadanie przed którym stawia Chrystus każdego z nas. Niech więc różaniec będzie katechizmem współczesnego Kościoła. A jakie są owoce odmawiania różańca świętego niech przemówi historia, bo dzisiejsze święto nie wzięło się na życzenie kogoś. Ono ma swoje źródło w dniu 7 października 1570 roku, kiedy w Lepano doszło do starcia floty muzułmańskiej przerastającą liczebnie flotę chrześcijan. Przedziwne jest to, że kiedy ludzie na okrętach walczyli z sobą w obronie chrześcijaństwa, to na brzegu ludzie z różańcem w ręku błagali dobrego Boga o łaskę ocalenia tych wartości, które pomogą osiągać człowiekowi życie wieczne, życie Boże. A później to już nasza historia: król Jan Kazimierz Jan III Sobieski pod Wiedniem, a dalej 15 sierpnia 1920 r. cud nad Wisłą i rozmodleni Warszawiacy, orędujący u Matki Bożej o łaskę ocalenia. Powstała Krucjata Różańca Świętego, księża biskupi ustanowili Centrum Różańca Świętego na Jasnej Górze, widząc co się dzieje z narodem Polskim, co się dzieje z człowiekiem, który jest dzieckiem Bożym, powołanym do życia w Bogu. Nie zaniedbujemy tej modlitwy.”

Obserwatorka



JESZCZE O BEATYFIKACJI

O wyjeździe na beatyfikację Jana Pawła II zamarzyłam w dniu Jego pogrzebu, kiedy nie mogłam pojechać. Z grupą osób z naszej parafii wyjechaliśmy do Rzymu rankiem 28. kwietnia br. W drodze zatrzymaliśmy się na Jasnej Górze, aby tam uczestniczyć we mszy św.

Nazajutrz wyruszyliśmy w dalszą drogę, przez Padwę i Asyż, by wieczorem dotrzeć do Rzymu. Kolejną udaliśmy się w okolice Placu św. Piotra i całą noc oczekiwaliśmy na wejście. Kiedy o 5.30 otwarto sektory ruszyliśmy w tłumie innych pątników, aby znaleźć się jak najbliżej ołtarza. O 10.00 rozpoczęła się uroczysta msza św., której transmisji po polsku słuchaliśmy za pośrednictwem małych radioodbiorników lub telefonów komórkowych.

Nie czuliśmy trudu pielgrzymowania, bo radość uczestnictwa była ogromna. Dla mnie były to chwile refleksji ze spotkań z Nim, kiedy pielgrzymował do Polski, a wspomnieniem spotkania z rodzinami w roku 2000 na Placu św. Piotra, w którym uczestniczyłam.

Zastanawiam się jak to spotkanie ma zawoalować w moim życiu, co mam zmienić, jak pogłębić moją wiarę, moją więź z Chrystusem, jaka jest moja osobista modlitwa.

Z pomocą przychodzi taka myśl - „... modlitwa jest najważniejszą rzeczywistością w życiu człowieka. Modlić się to oddychać Bogiem i trwać w Jego obecności.” (Ks. M. St. Wróbel „Wołać do Boga dniem i nocą”, Zeszyt odnowy w Duchu św. nr 1/2011).

foto i opracowanie **KRYSTYNA**

GAUDE MATER POLONIA

Gdy już przebrzmiało na bydgoskich uczelniach „Gaude Mater Polonia”, rozpoczynające rok akademicki 2011/2012, odbyła się w naszym kościele 23 października 2011 roku uroczysta Msza święta inaugurująca nowy rok akademicki. Przybyły na nią władze bydgoskich uczelni. Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich reprezentowali Prorektor ds. Nauki - Dariusz Boroński oraz Prorektor ds. Współpracy z Gospodarką Marek Bieliński, z Wyższej Szkoły Gospodarki przybyli Prezydent uczelni Krzysztof Sikora oraz Dziekan Wydziału Zdrowia i Turystyki Cezary Kościelak, z Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej uczestniczyli Prezydent Roman Czakowski, Rektor Helena Czakowska, Prorektor ds. Kształcenia i Współpracy z Zagranicą Igor Taranow oraz przedstawicielka Samorządu Studenckiego Karolina Mroziak-Gliszczyńska. Uniwersytet im. Kazimierza Wielkiego reprezentował Prorektor ds. Organizacji i Rozwoju Bernard Mendlik, Akademię Muzyczną im. Feliksa Nowowiejskiego reprezentowali: Rektor Maria Murawska oraz Prorektor ds. Artystycznych Naukowych i Współpracy z Zagranicą Anna Nowak. Z Bydgoskiej Szkoły Wyższej brał udział Dziekan Zdzisław Kalisz. Dwie uczelnie, które kształcą przyszłych kapłanów reprezentowali: Rektor ks. Wojciech Szukalski z Wyższego Seminarium Duchownego im. Błogosławionego Bpa Michała Kozala oraz Rektor ks. ojciec Marek Walkusz z Wyższego Seminarium Duchownego Zgromadzenia Ducha Świętego.

Byli obecni również przedstawiciele władz: Poseł Tomasz Latos oraz Wojewoda Ewa Mes.

Byli też duszpasterze akademicki: z DA „Farada” przy bydgoskiej katedrze ks. Michał Damazyn z gronem studentów stypendystów Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, z DA „Kana” ks. Krzysztof Danowski, z DA „Arka” jezuita ks. Grzegorz Mockiewicz, z DA „Stryzek” ks. Artur Pajak i duszpasterz młodzieży Diecezji Bydgoskiej ks. Dariusz Białkowski.

Mszy świętej przewodniczył i homilię wygłosił Ordynariusz Diecezji Bydgoskiej ks. Biskup Jan Tyrawa.

W homilii ks. Biskup poruszył temat nauki i jej osadzenia w prawdzie. Jeżeli nauka nie jest częścią prawdy nie mieści się w Prawdzie – powiedział. Spotykamy się w świecie nauki, a świat nauki to jest zawsze pytanie o prawdę. Ks. Biskup zaprosił wszystkich do refleksji nad prawdą, bo wszyscy od samego początku mamy z nią problem. Problem prawdy można określić jako brak relacji między prawdą spotykaną na co dzień, którą żyjemy, a Prawdą Absolutną – zaznaczył ks. Biskup. Taka relacja istnieje, lecz stwarza nam wiele problemów. Pomijam problem radykalnego cynizmu – mówił dalej ks. Biskup, który reprezentował Piłat w słynnym pytaniu skierowanym do Jezusa: „Cóż to

jest prawda?” Piłatowi stawiającemu to pytanie nie zależało na odpowiedzi. Pytanie było postawione w taki sposób jak gdyby powiedział: Co Ty mi tu będziesz bąbał na temat jakiejś prawdy, wiem swoje.

To jest odbłask problemów, z którymi mamy dzisiaj do czynienia. Bowiem spotykamy się z zarzutami, że ktoś jest właścicielem prawdy i dlatego trzeba go odrzucić. Tym zarzutem chce mu się zamknąć usta. Są książki, w których twierdzi się, że prawda jako Prawda w ogóle nie istnieje. To jest także jakaś ideologia, która ma czemuś służyć, w każdym razie nie Prawdzie, teoria, że wszystko ma być względne, relatywne.

Czyż nie jest dla niej zagrożeniem pewna tendencja, która pojawia się dzisiaj w naukach humanistycznych, które bardziej kierują się pewną ideologią,

for. Wiesław Kajdasz



jakaś poprawnością polityczną niż właśnie Prawdą. Mogłbym pokazać bardzo dużo opracowań naukowych z dziedziny psychologii, socjologii, pedagogiki, gdzie omawia się pewne ważne dzisiaj problemy, w których nie znajdziemy ani jednego zdania wartościującego. Możemy przeczytać całą książkę i nie dowiedzieć się, czy ona mówi o czymś dobrym, czy o czymś złym. Nie mówiąc już o tym, dlaczego to, co jest złe, miałoby być złe, a to, co jest dobre, rzeczywiście jest dobre. Jest to jakieś mijanie się z prawdą. Dzisiaj bowiem nie wolno jakby nawet korygować naszych zachowań, tego co robimy. To nie liczenie się z rzeczywistością jest bardzo niebezpieczne. Obecnie jest wiele prób nowego definiowania rzeczywistości, co przede wszystkim odbija się na całej sferze moralnej i etycznej.

Inną formą problemu z Prawdą są teorie, ideologie, które chcemy tworzyć na kanwie rzeczywiście słusznych teorii naukowych. Mam tutaj na myśli chociażby teorię

Darwina, teorię ewolucji, która jest teorią naukową, bo wyrasta z pewnej działalności naukowej, bowiem szczytem uprawiania nauki jest tworzenie teorii. Ewolucja jest problemem nauki i tutaj nauka pozostaje czymś autonomicznym i nikt nie powinien w nią ingerować. Sama nauka powinna tą teorię zweryfikować. Dzisiaj jesteśmy świadkami pewnej pokusy, aby zbudować na tej teorii pewną ideologię, którą nazywamy darwinizmem, która to teoria ma wyciąć całą naukę o stworzeniu, ma wyciąć całą naukę o Bogu. Jest to błąd i przekręt, z którym mamy dzisiaj do czynienia, i z którym nie wszyscy mogą sobie poradzić. Przyjmują ideologię jako coś, co jest dziełem nauki. Ta ideologia z dziełem nauki nie ma nic wspólnego. Z drugiej strony jesteśmy świadkami, jak w obronie prawdy o stworzeniu i Bogu, zaczyna się pisać coś, co w ostateczności kompromituje chrześcijaństwo, filozofię i teologię chrześcijańską.

Gdzie zatem tkwi ta Prawda? Sądzę, że prawdy trzeba szukać w rzeczywistości, tej jaka się jawi, również w refleksji naukowej. Tej rzeczywistości, którą nie wolno manipulować, bo ona nie pozwoli sobą manipulować, ale której powinna towarzyszyć refleksja ujmująca poszczególne szczegóły, fragmenty w horyzoncie całości.

Dzisiaj gubimy tę umiejętność widzenia jakiegoś szczegółu w horyzoncie całości. I to jest chyba zasadniczy i podstawowy błąd. Oczywiście są tacy, którzy próbują ten horyzont całości pokazać np. fizycy, astronomowie będą nagle dzielić się z nami tą refleksją uogólnienia w horyzoncie całości pokazując nam cały kosmos, że ma matematyczną strukturę, uporządkowaną, celową. Zaraz rodzi się pytanie o Twórcę tego wszystkiego. Można być specjalistą od jednej gwiazdy i nie widzieć całości, właśnie nie widzieć tej matematyczności przyrody. Można być biologiem, specjalistą od motyli, owadów, można je badać w sposób perfekcjonistyczny, a jednocześnie być tylko rzemieślnikiem, to znaczy zatrzymać się na szczególe i nie widzieć tego w horyzoncie całości.

Nie widzieć w horyzoncie całości to znaczy nie widzieć tajemnicy życia, tajemnicy współżycia, całego systemu życia. Można tego nie widzieć, a nie widząc, gubi się prawdę.

Św. Tomasz, który reflektował ten problem, każe nam te relacje między prawdami, z którymi spotykamy się na co dzień, a tą prawdą ostateczną, absolutną, interpretować za pomocą transcendencji, czyli uczestnictwa.

Prawda nie jest względna, chociaż jest częściowa, najmniejsza częśćka prawdy jest zawsze prawdą, bo uczestniczy w tej wielkiej Prawdzie, uczestniczy w samym Bogu. Najmniejsza prawda jest prawdą, mimo swej częściowości.

Właśnie takie opisywanie prawdy ze względu na jej częściowość, ale w relacji

Pytania i odpowiedzi

Redakcja „Na Oścież” postanowiła przybliżyć Czytelnikowi wszystkie podstawowe prawdy wiary zawarte w Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego. Oto kolejna część

DZIAŁ DRUGI

WYZNANIE WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ (56)

Rozdział trzeci

„WIERZĘ W DUCHA ŚWIĘTEGO”

„Wierzę w Święty Kościół powszechny”

Kościół jest jeden, święty, powszechny i apostołski

163. Jak patrzeć na chrześcijan, którzy nie są katolikami?

W Kościołach i wspólnotach kościelnych, które odłączyły się od pełnej komunii z Kościołem katolickim, istnieją liczne pierwiastki uświęcenia i prawdy. Wszystkie te dobra pochodzą od Chrystusa i prowadzą do jedności katolickiej. Członkowie tych Kościołów i wspólnot są przez chrzest włączeni w Chrystusa: uważamy ich za braci.

164. Jak zaangażować się na rzecz przywrócenia jedności chrześcijan?

Pragnienie ponownego odnalezienia jedności wszystkich chrześcijan jest darem Chrystusa i wezwaniem Ducha Świętego. Odnosi się to do całego Kościoła i dokonuje się przez nawrócenie serca, modlitwę, wzajemne poznanie braterskie, teologiczny dialog. (cdn.)

Źródło: „Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego”, Jedność, Kielce 2005

CO OZNACZA DLA MNIE

treść przytoczonych tu punktów Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego (KKKK)?

Na przestrzeni wieków powstały rozłamy w Kościele katolickim, które są ranami zadawanymi jedności Kościoła. Spowodowały one powstanie wielu Kościołów chrześcijańskich, dla których fundamentem jest Jezus Chrystus. Nasze wyznanie wiary w „Jeden święty Kościół” wyklucza wszelkie podziały, dlatego Sobór Watykański II uznał pilną potrzebę pracy dla przywrócenia jedności Kościoła. Podczas prac Soboru powstał dekret „O ekumenizmie” (*Unitatis redintegratio*). Dekret ten należy interpretować w połączeniu z innymi tekstami soborowymi („Lumen Gentium”). Nastąpiło ekumeniczne otwarcie, które jest jednak teologicznie

odpowiedzialne w kierunku bratnich Kościołów. – napisał kard. Walter Kasper - Przewodniczący Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan „Charakter teologiczny wiążący dekretu Soboru watykańskiego II o ekumenizmie”).

W 40 rocznicę wydania dekretu o ekumenizmie, 13 listopada 2004 roku, Jan Paweł II w homilii wygłoszonej podczas ekumenicznych Nieszporów w Bazylice Watykańskiej powiedział m.in.: „W naszej epoce jesteśmy świadkami szczerzenia się wypaczonego humanizmu bez Boga i z głębokim bólem doświadczamy się o krwawych konfliktach nękających świat. W takiej sytuacji Kościół tym

bardziej powinien być znakiem i narzędziem jedności i pojednania z Bogiem i pomiędzy ludźmi (por. *Lumen gentium*, 1).”

Jan Paweł II był wielkim orędownikiem jedności Kościoła. Podczas spotkania w Gnieźnie w 1997 roku Papież mówił, że mur, który runął w Berlinie odsłonił inny mur, który idzie przez nasze serca. „Jest on zbudowany z lęku i agresji, z braku zrozumienia dla ludzi o innym pochodzeniu, kolorze skóry, przekonaniach religijnych, z egoizmu politycznego i gospodarczego oraz z osłabienia wrażliwości na wartość życia ludzkiego i godność każdego człowieka.” Jedność – powiedział Papież, powstanie, gdy będzie wspólnota ducha, a obecny brak duchowej jedności wynika głównie z kryzysu chrześcijańskiej samoświadomości.

Od spotkania z Janem Pawłem II w Gnieźnie upłynęło czternaście lat, odbyło się już pięć dalszych zjazdów gnieźnieńskich, a przygotowywany jest ósmy. Podczas III Zjazdu Gnieźnieńskiego, który odbył się w roku 2000 i miał wymiar ekumeniczny - przedstawiciele trzech tradycji: prawosławnej, katolickiej i ewangelickiej w imieniu swoich wspólnot wyznaniowych wzajemnie wyznali wówczas winy.

W tym roku, 27 października, papież Benedykt XVI ponowił spotkanie modlitewne w XXV rocznicę międzyreligijnego spotkania w Asyżu, podczas którego przedstawiciele wielu wyznań modlili się o pokój. Nie brak przeciwników, którzy chc temu spotkaniu przeszkodzić. Wspierajmy prace ekumeniczne Kościoła naszą modlitwą, nawróceniem serca i nie bójmy się wzajemnego poznania z braćmi w Panu, łączy nas bowiem Jezus Chrystus.

Irena Pawłowska

do Prawdy to jest mądrość. Tam, gdzie tej mądrości brakuje, to nawet z najbardziej słusznego hasła walki o pokój można zrobić niezłą wojnę. I tak w historii bywało, że z najsłuszniejszych haseł wychodziły niezłe wojny i padało ileś ofiar ludzkich, bo zabrakło tej mądrości, racjonalności, horyzontu całości, tego odniesienia do ostatecznej Prawdy, Prawdy czystej, prawdy absolutnej.

Przeżywając dzisiaj symboliczny początek roku akademickiego życzę wszystkim: Wykładowcom, Profesorom i Studentom takiej właśnie mądrości, rozumienia prawdy, tej nawet najmniejszej, dotyczącej jakiegoś szczegółu, jakiegoś atomu, pszczoły, motyla zawsze w horyzoncie całości, zawsze w tej relacji do Prawdy ostatecznej, Prawdy absolutnej. Amen.

Inaugurację roku akademickiego zakończyła uroczysta agapa na plebanii, którą przygotowali studenci.

opracowała IJP

książka MELCHISEDEC odpowiada

Miewam różne sny. Śnią mi się różne osoby, żyjące i zmarłe. Przekazują mi różne informacje. Sytuacja staje się dla mnie bardzo trudna i nie wiem, co robić? Wierzyć nie wierzyć, szybko zapomnieć?

Adam

Na początku bardzo istotne jest przyjęcie pewnego założenia, a mianowicie takiego, że wierzyć należy tylko Bogu, bo to wynika z I przykazania i z najważniejszego przykazania miłości. I to jest punkt odniesienia dla wszystkich innych sytuacji, jakich doświadczamy w życiu; także dotyczy to sfery snu. Wierzyć trzeba Bogu a nie snom, co nie znaczy, że Bóg przez sen nie może przemawiać (uczynił to choćby w stosunku do św. Józefa).

Sen jest stanem, w czasie, którego mogą się ujawniać nasze lęki, obawy, ale także pragnienia i fascynacje, a więc to, co mocno oddziałuje na naszą psychikę ujemnie lub

dotąd. Do tego w snach mogą ujawniać się sprawy, problemy, zranienia, urazy, które wyparliśmy z naszej świadomości i uważamy, że one już nas nie dotyczą. Podczas snu te wszystkie sprawy „wypływają” z naszej podświadomości i zaczynają „żyć swoim życiem”. Dobrze jest wtedy te sny przeanalizować i zastanowić się, co one nam mówią o naszym wnętrzu, o tym, co się dzieje w naszym najgłębszym jestestwie, czego z reguły nie jesteśmy w stanie zauważyć, czy też dostrzec z powodu naszego zaangażowania w bieżące życie. Być może będzie potrzebne pojednanie się z tymi, których skrzywdziliśmy, lub przebaczenie tym, którzy nas zranili. To duchowe pojednanie może się dokonać przez ofiarę Mszy św., przez modlitwę, przez zyskiwanie odpustów, szczególnie za zmarłych. Można również treści związane z naszymi snami omówić z kapłanem przy okazji spowiedzi, by w ten sposób zweryfikować ich przesłanie.

UZUPEŁNIANKA JESIENNA

(OPRACOWAŁ KFAD)

1	G	A				K	A
2	N	I				L	A
3	S	T				U	Ł
4	S	A				K	A
5	P	R				U	K
6	S	Z				A	L
7	L	E				K	A
8	D	W				K	I
9	T	R				A	J
10	W	Y				K	A
11	F	E				R	I
12	O	G				E	K
13	D	R				Ż	E
14	B	O				E	K
15	O	P				J	A
16	C	A				A	S
17	K	A				A	N
18	G	R				O	Ł

ZNACZENIE WYRAZÓW

[1] Szybka polka [2] Ciężkie zagmatwane życie [3] Duże miasto w Turcji [4] Chroniony kwiatek łąkowy [5] Syn wnuka [6] Lecznica [7] Pani pediatra [8] Gliniane podwójne naczynia [9] Miejski pociąg [10] Częsty wykwit skórny u dziecka podczas uczulenia [11] Włoskie auto sportowe [12] Jordanowski z huśtawkami [13] Żyjątko spulchniające ciasto [14] Niemowlę [15] Roślina z rodziny kaktusowatych [16] Katolicka organizacja charytatywna [17] Książd w mundurze [18] Jest nim np. grasicca.

Wpisz brakujące litery do diagramu. Te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie, które należy nadsyłać na adres redakcji lub włożyć do skrzynki „Poczty parafialnej” do 23. października 2011 r. Losujemy nagrodę niespodziankę.

Hasło uzupełnianki brzmiało: „PAMIĘTAJ O DNIACH ODPUSTU”. Nagrodę otrzymuje Mirela Szymańska zam. w Bydgoszczy, ul. Monte Cassino 6. Gratulujemy - nagroda czeka w zakrystii.

SPROSTOWANIE

W poprzednim wydaniu naszego miesięcznika, w tekście pt. „Odpust w Sanktuarium Kalwarii Bydgoskiej” [„Na Oścież” Nr 9(194), str.3] mylnie podano nazwisko ks. diakona Adama Rożniakowskiego - przepraszamy.



Takie MISIE



Kochane Dzieci!

Co roku, w listopadzie, kiedy obchodzimy Dzień Zaduszny, szczególnie staramy się pamiętać o tych, którzy zmarli z naszych rodzin. Odwiedzamy cmentarze i zapalamy kolorowe znicze. Najważniejsza jest jednak modlitwa. Wiecie, dlaczego modlimy się za tych, których już nie ma na ziemi? Wierzmy bardzo mocno, że Pan Bóg przyjmie ich do Nieba, a nasza modlitwa może im w tym pomóc. Dlatego warto pamiętać, że odwiedzanie cmentarza to nie tylko tradycja, ale wyraz naszej wiary w to, że i my, po naszej śmierci, pójdziemy do Nieba!

Wasz Rumianek

Nowe zadanie: Przygotowałem dla Was kolejną zagadkę. W każdym z wyrazów trzeba podkreślić jedną literkę, wypisać je kolejno i odczytać hasło. Oto szyfr do hasła (podaję, którą literkę trzeba podkreślić w poszczególnych wyrazach): 1, 3, 3, 6, 5, 1, 6, 3.

LIŚĆ, ZNICZ, JESIEŃ, MODLITWA, NIEBO, PROCESJA, CMĘTARZ, ZADUSZKI

W bieżącym wydaniu nie przyznaliśmy żadnej nagrody, gdyż nie wpłynął ani jeden zestaw rozwiązane zadania „Rumianka” i „KropkoGramu”, a jak już informowaliśmy, nagrody przyznajemy tylko za taki komplet rozwiązań.

KROPKOGRAM

A	••••	F	••••	M	••••	Ś	••••
A	••••	G	••••	N	••••	T	••••
B	••••	H	••••	Ń	••••	U	••••
C	••••	I	••••	O	••••	W	••••
Ć	••••	J	••••	Ó	••••	Y	••••
D	••••	K	••••	P	••••	Z	••••
E	••••	L	••••	R	••••	Ż	••••
Ę	••••	Ł	••••	S	••••	Ź	••••

•••• •••• •••• •••• •••• •••• •••• ••••
•••• •••• •••• •••• •••• •••• •••• ••••
•••• •••• •••• •••• •••• •••• •••• ••••
•••• •••• •••• •••• •••• •••• •••• ••••



nr 8 (200)

Bydgoszcz-Błonie

wrzesień 2011

Od wielu lat, z niewielkim opóźnieniem, docierają do naszej redakcji kolejne wydania pisma parafialnego „Wspólnota”, które ukazuje się parafii pw. Chrystusa Króla w Bydgoszczy od kwietnia 1993 roku.

Inicjatorem wydawania pisma był ks. prałat Henryk Berka, a pierwszym jego redaktorem Tadeusz Marchlik.

Prawie każde wydanie liczy osiem „jednokolorowych” drukowanych stron. Zawiera relacje z wydarzeń parafialnych i z udziałem parafian. Powstaje „siłami” grupy zaangażowanych parafian. Na przestrzeni minionych

lat zmieniał się skład redakcji, zmieniali się współpracownicy i opiekunowie kościelni. Dotąd ukazało się 200 wydań „Wspólnoty”.

I właśnie z okazji tego pięknego jubileuszu, składamy: ks. Proboszczowi, Redakcji i wszystkim Jej Pomocnikom moc najserdeczniejszych życzeń. Przede wszystkim gratulujemy takiej dużej liczby wydań i życzymy dalej: udanych tekstów, wytrwałości, wielu pomocników, dużej grupy wiernych czytelników i jeszcze wielu lat pracy w służbie słowa pisanego. Szczęść Boże

Redakcja „Na Oścież”



FUNDACJA „WIATRAK”

ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz

sekretariat@wiatrak.org.pl

www.wiatrak.org.pl

www.janpawelii.pl

tel. 48 52 323-48-10, fax 323-48-11

W ramach Fundacji „Wiatrak” działają: Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak”; Poradnia „Wiatrak”; Klub Integracji Społecznej „Wiatrak”; Warsztat Terapii Zajęciowej „Wiatrak”; Parafialny Klub Sportowy „Wiatrak” (kontakt poprzez Fundację)

Konto bankowe Fundacji „Wiatrak”

49 1320 1117 2045 5859 2000 0003

Fundusz Budowy

Domu Jubileuszowego

06 1320 1117 2045 5859 2000 0001

CZŁOWIEK MODLITWY

9 października 2011 r. przypadał XI Dzień Papieski pod hasłem „Jan Paweł II – człowiek modlitwy”. W naszej parafii przygotowano oryginalną celebrację, którą Fundacja „Wiatrak” i DA „Martyria” zorganizowały wokół i w parafialnej kaplicy.

Na spotkanie składało się kilka „punktów”, tj.: Adoracja Najświętszego Sakramentu, Zbiórka ofiar na rzecz Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, wystawa zdjęć Jana Pawła II autorstwa Arturo Marii, maraton modlitwy oraz spotkanie „Uwielbiam tę Miłość”.

Adoracja Najświętszego Sakramentu trwała od 7.30 do 16.45. Był to czas osobistego spotkania z Chrystusem. Cisza tych godzin umożliwiała osobistą refleksję. Po każdej Mszy św. można było posłuchać słów Jana Pawła II, które wpływały się w nasze zamyślenie.

Po każdej Mszy św. była też okazja złożenia ofiar na rzecz Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Jest to dzieło, które umożliwia fundowanie stypendiów dla zdolnych młodych ludzi, których osobista sytuacja nie pozwalała na studiowanie, z powodu zbyt wysokich kosztów.

„Maraton modlitwy” był to pomysł na czas obejmujący dni od 9 do 22 października. Zapyta ktoś, dlaczego akurat te dni? Warto więc przypomnieć, że obejmują one szczególne dwa tygodnie, tj. od Dnia Papieskiego (9 X 2011 r.) do dnia liturgicznego wspomnienia bł. Jana Pawła II (22 X 2011 r.), który to dzień kultu liturgicznego ogłosiła w

dniu 2. kwietnia 2011 r. specjalnym dekretem Kongregacja ds. Kultu i Dyscypliny Sakramentów. Dni te obejmowały również tydzień wdzięczności za beatyfikację Jana Pawła II (9-16X 2011r.). Każdy mógł zabrać ze sobą tekst modlitwy Jana Pawła II oraz modlitwę za wstawiennictwem Błogosławionego. Tekst modlitwy brzmiał: „Gdy będzie wam trudno, gdy będziecie w życiu przeżywać jakieś niepowodzenie, czy zawód, niech myśl wasza biegnie ku Chrystusowi, który was miłuje, który jest wiernym towarzyszem i który pomaga przetrwać każdą trudność.” Tak więc, kto tylko chciał mógł włączyć się w modlitwę w konkretnej intencji: za Polskę, Kościół, młodzież, rodziny, Papieża Benedykta XVI, Dom Jubileuszowy itp. miał ku temu niepowtarzalną okazję. Była też możliwość wpisania się na specjalnej „tablicy modlitwy”.

Wystawa zdjęć Jana Pawła II autorstwa Arturo Marii obejmowała szczególnie sporych formatów fotogramy z Janem Pawłem II umieszczone na ścianie zewnętrznej kaplicy. Już z dala, od kaplicy, można było sobie wspomnieć chwile, kiedy Jan Paweł II był wśród nas.

O 18.30, wspólną modlitwą przed Najświętszym Sakramentem, rozpoczęło się spotkanie „Uwielbiam tę Miłość” prowadzone przez Tomasza Kamińskiego, przeplatane śpiewem, refleksją i dziękczynieniem za dar życia. Msza święta Akademicka o 20.00 w szczególnej oprawie dziękczynienia za Jana Pawła II zakończyła celebrację. **FRED**

JAK LICZNIE CHODZIMY DO KOŚCIOŁA?

Godzina dnia	Uczestnictwo (Dominicantes)			Komunia święta (Comunicantes)			[%]
	Kobiety	Mężczyźni	Razem	Kobiety	Mężczyźni	Razem	
18.30S	183	132	315	78	16	94	29,84
7.00	148	104	252	71	18	89	35,32
8.30	431	218	649	131	77	208	32,05
10.00	701	342	1043	163	106	269	25,79
11.30	746	402	1148	270	148	418	36,41
13.00	532	207	739	206	94	300	40,60
15.00	42	37	79	21	13	34	43,04
17.00	260	161	421	102	73	175	41,57
18.30	277	116	393	166	68	234	59,54
20.00	74	38	112	38	14	52	46,43
Razem	3394	1757	5151	1246	627	1873	36,36
11.00 CO	112	102	214	67	41	108	50,47
14.00 SR	34	29	63	24	12	36	57,14
Razem	146	131	277	91	53	144	51,99
Łącznie	3540	1888	5428	1337	680	2017	37,16
Porównanie ostatnich lat							
2007	3489	2925	6414	1268	835	2103	32,79
2008	3301	2859	6160	1584	1107	2691	43,68
2009	4632	2267	6899	1341	812	2153	31,21
2010	3436	1769	5205	1198	649	1847	35,49
2011	3540	1888	5428	1337	680	2017	37,16

Oznaczenia: **CO** - kaplica pw. św. Michała Archaniola w Centrum Onkologii w Bydgoszczy, **SR** - kaplica pw. św. Brata Alberta w hospicjum Domu Sue Ryder w Bydgoszczy, **S** - Msza św. tzw. „awansowa” w sobotę, [%] - procent będących na Mszy św. przystępujących do Komunii Św.

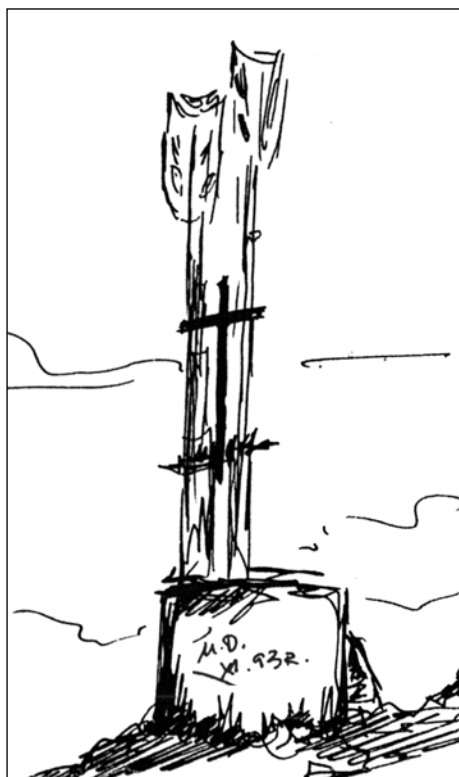
Instytut Statystyki Kościoła katolickiego SAC w Warszawie prowadzi od lat badania statystyczne dotyczące Kościoła katolickiego, które obejmuje liczenie osób. Prowadzi się je przed lub po każdej Mszy św. w kościele parafialnym oraz w kościołach i kaplicach na terenie parafii, np. kościół filialny, kaplica szpitalna. Liczeniu podlegają osoby powyżej 7 roku życia z podziałem na mężczyzn i kobiety (w tym również chłopców i dziewczynki w wieku szkolnym) uczestniczących w niedzielnych mszach świętych. Z osób uczestniczących we Mszach św. (dominantes) wyróżnia się ponadto te, które przystępują do Komunii św. (comunicantes).

Dane zamieszczone na tablicy obok obejmują trzy miejsca w naszej parafii, tj.: kościół i kaplicę parafialną, kaplicę szpitalną w Centrum Onkologii pw. św. Michała Archaniola i kaplicę w Hospicjum Domu Sue Ryder pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego.

Liczby pokazują, że we Mszach świętych niedzielnych uczestniczy około jedna trzecia liczby mieszkańców naszej parafii, a Komunię świętą przyjmuje jedna trzecia uczestniczących we Mszach świętych.

Gdy zaś porównamy te liczby w latach, to wyraźnie widać ubytek liczby mężczyzn. Jest to z pewnością wynik bardziej złożonego zjawiska społecznego. Możliwe, że jest on spowodowany wyjazdami za pracę, lub innymi czynnikami, np. tym, że mężczyźni są po prostu mniej, szczególnie w grupie zaawansowanej wiekowo. Myślimy, że każdy, kto uważnie przyjrzy się tym wynikom sam dojdzie do własnych refleksji.

Redakcja



WINCENTY POLLY

Wincenty urodził się w Otorowie 1 listopada 1896 roku w powiecie bydgoskim. Był synem Michała i Marianny z domu Ginter. Matka była spolszczoną Niemką wyznania rzymsko-katolickiego, toteż Michał biorąc z nią ślub przeszedł również na katolicyzm.

Rodzina ta wywodziła się z Francji. Dziadek Wincentego Michel Polly (taką miał pisownię nazwiska) był żołnierzem w Armii Napoleona. W czasie powrotu wojsk z Rosji ciężko zachorował i trafił do lazaretu w Toruniu. Po wyzdrowieniu nie wrócił do kraju rodzinnego, a pozostał w Polsce i zamieszkał w Toruniu. Tam wychowywał nieślubnego syna Michała Leopolda, który był ojcem Wincentego.

Leopold był budowniczym, toteż w czasie budowy Kolei Bydgosko - Warszawskiej pracował przy budowie dworca i obiektów kolejowych w Solcu Kujawskim. Po zakończeniu budowy, gdy pruska Dyrekcja Kolei Wschodnich w Bydgoszczy szukała ludzi do obsługi nowej linii kolejowej zgłosił się tam do pracy.

Wspólnie z żoną ukończyli szkolenie na stanowisko strażnika przejazdowego (dróż-

nika). Dostali przydział do całodobowej obsługi przejazdu kolejowego na skrzyżowaniu z drogą Otorowo – Wypaleniska. Tam zajmowali służbowe mieszkanie (domek) i tam urodził się Wincenty.

Już jako chłopiec w wieku Szkoły Powszechniej interesował się mechaniką. Bardzo często i z powodzeniem pomagał sąsiadowi Niemcowi przy różnych naprawach i konserwacjach maszyn rolniczych. Widząc to ojciec skierował go na naukę zawodu kowala do jakiejś firmy w Solcu Kujawskim. Tam po niedługim czasie zauważono, że uczeń ten jest zbyt wątpliwy i słaby na kowala, więc skierowano go do warsztatu ślusarskiego. W 1918 roku „wyzwolił” się na czeladnika w zawodzie ślusarza precyzyjnego.

Już w wolnej Polsce przeniósł się do pracy w warsztacie ślusarskim przy Zbożowym Rynku w Bydgoszczy. Pracując tam zdobył dyplom mistrzowski w swym zawodzie. W 1924 roku ożenił się z Barbarą z domu Białecką i oboje zamieszkali w Bydgoszczy. W roku 1928 poprzez Cech został zaprzysiężonym kasiarzem, czyli konserwatorem i awaryjnym otwieraczem kas pancernych, sejfów i zamków. Po uzyskaniu tych uprawnień założył przy ulicy Sienkiewicza swój warsztat, ale pracował cały czas pod szyldem „Ciechanowski i spółka”. Naprawiał tam kasy pancerne i sejfy, dorabiał klucze, trudnił się też naprawą maszyn do szycia i pisania, oraz sportowej broni strzeleckiej.

W 1934 roku zakupił dla rodziny całe piętro budynku przy ulicy Promenada (dziś Jagiellońska) numer nieznany, choć wiadomo, że budynek dziś już nie istnieje.

W pierwszych dniach września 1939 roku, zgodnie z zarządzeniem władz okupacyjnych, zdał swoją broń sportową. Na żądanie funkcjonariusza Selbstschutzu oddał też - rzekomo na czasowe przechowanie - klucze do warsztatu, na co dostał pokwitowanie. W dniu 3 października przybyło do ich domu dwóch umundurowanych Niemców z Gestapo, którzy wezwali go do pójścia z nimi i otwarcia sejfów w pomieszczeniach byłego Polskiego Białego Krzyża (obecnie budynek Radia PIK). Wincenty oświadczył, że nie może tego zrobić, ponieważ nie ma narzędzi i nie ma kodu, bo to jest w warsztacie gdzie oni mają klucze, a do tego nie ma zgody właściciela sejfów. Odpowiedzieli mu, że właścicielami są ci, co każą mu otworzyć, a co do kluczy, to ma

zaczekać do jutra. Tak też było.

Na drugi dzień przyjechał umundurowany SS- Man samochodem i zabrał go z sobą. Prawdopodobnie sejf otworzył, ale do domu już nie wrócił. Jak się okazało po wejściu do warsztatu Niemcy zobaczyli kilka karabinków sportowych na stojakach, a w szafce części do broni. Była to broń naprawiona, lub dana do naprawy przed wybuchem wojny. Zabrano go na przesłuchanie do siedziby Gestapo, a w dniu 9 października odbyła się rozprawa przed Sądem Specjalnym w Bydgoszczy. Wincentego oskarżono o samowolne ukrycie broni i części do niej, co zamierzał wykorzystać do wywołania dywersji i akcji zbrojnej przeciwko aktualnej władzy. Nie pomogły żadne tłumaczenia, że broni tej jak ukazał się rozkaz nie mógł zdać, bo dzień wcześniej zabrano mu klucze.

Skazany za to został na 6 lat obozu pracy z zastrzonym rygiem. Po sprawie trafił jednak do obozu dla internowanych przy ulicy Gdańskiej. Dowiedziała się o tym żona od znajomych i nawet przez plot chwilę z nim rozmawiała. W dniu 5 listopada 1939 roku wyrzucił na Gdańskiej z samochodu karteczkę – gryps, który dotarł do żony, że od wczoraj (4.11) wożą ich w grupie ośmiu osób pod eskortą do takiego wozu w okolicy Fordonu. Tam plantują teren.

W dniu 8 listopada transport z tymi samymi więźniami wyjechał po raz ostatni. Więźniowie jednak do obozu nie wrócili. Żona dowiadując się dotarła do Niemca, który jako cywil zatrudniony był w obozie, a Polakom potajemnie dawał pewne informacje. Ten powiedział, że ta grupa już nie wróci. Zawieźli ich do Fordonu i nie ma nic więcej się pytać. Widocznie zrobili swoje i jako świadkowie pozostali na tym miejscu na zawsze. W takiej sytuacji żona wraz z córką Marianną (1931) i synem Marianem (1938) w początkach grudnia wyjechała do brata Wincentego, który mieszkał z rodziną w Malborku. Tam też w wieku 87 lat zmarła w 1991 roku. Żyje jeszcze syn Marian, który nigdy w miejscu śmierci ojca nie był, bo Bydgoszczy prawie nie zna.

KfAD

Materiały źródłowe:

Relacja ustna syna Mariana z Malborka. Pan Marian wspominał to (co opowiadała mu matka i siostra) i dziękuję Mu za poświęcenie czasu na tę opowieść, a jego żonie za przyjęcie.

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY (cd.)

[dokończenie ze str. 18]

27.11 - Początek nowego roku kościelnego i I Niedziela Adwentu. Hasłem nowego roku kościelnego 2011/2012 w Polsce jest „**Kościół naszym domem**”. * Msza wotywna o Najświętszej Maryi Pannie, tzw. Msza roratnia odprawiana będzie w dni powszednie Adwentu dla dorosłych (codziennie oprócz niedziel o 7.00), a dla dzieci i młodzieży (od poniedziałku do piątku o 17.00).

4.12 – Dzień modlitw za Kościół Katolicki na Wschodzie.

6.12 - Wspomnienie św. Mikołaja Biskupa. Spotkanie dzieci z żywym św. Mikołajem po Mszy św. o 18.30.

8.12 - Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi

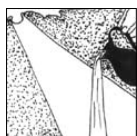
Panny. Msze św. o 7.00; 8.30, 17.00 i 18.30. W samo południe w kaplicy modlitwy tzw. „Godziny Łaski”.

11.12 – parafialna akcja charytatywna „Kilogram dla potrzebujących”.

22.12 – Spowiedź Adwentowa od 9.00 do 11.00 i od 16.00 do 19.00

Koronka do Miłosierdzia Bożego codziennie o 15.00. * **Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy** w każdą środę po Mszach św. o 8.30 i 18.30. * **Godzinki do Miłosierdzia Bożego** w każdy czwartek o 8.00 * **Adoracja Najświętszego Sakramentu** w każdy piątek 9.00-18.30 w kaplicy. Intencje mszalne przyjmowane są w kancelarii parafialnej w godzinach urzędowania. Nie przyjmujemy intencji w zakrystii.

Z KANCELARII PARAFIALNEJ



Chrzty
Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

4 września 2011

Filip Andrzej Kaźmierczak
ur. 3.03.2011

11 września 2011

Anna Maria Grajewska
ur. 8.12.2010

Hanna Spyt
ur. 28.05.2011

Michalina Barbara Marchlewska
ur. 9.09.2010

Zuzanna Maria Dolata
ur. 3.06.2011

Angelika Drzycimska
5.07.2011

Damian Mariusz Romanowski
ur. 9.10.2002

24 września 2011

Rafał Porożyński
ur. 8.01.2011

Kacper Bera
ur. 23.05.2011

25 września 2011

Bartosz Rzymkowski
ur. 4.04.2011

Mieszko Kwasigroch
ur. 6.12.2010

Krzysztof Winiarski
ur. 20.07.2011

Olgierd Maternowski
ur. 3.07.2011

Hubert Korneliusz Jabłoński
ur. 7.07.2011

Amelia Maria Czechowicz
ur. 11.08.2011

Alicja Karska
ur. 20.07.2011



Śluby
Ślubuję ci miłość,
wierność i uczciwość
małżeńską

3 września 2011

Paweł Piotr Kępa
Sylvia Zagrebska

10 września 2011

Jarosław Kazimierz Kaczmarek
Magdalena Rafińska

Krzysztof Marek Ścigany
Aneta, Katarzyna Ludkowska

Tomasz Marek Głowski
Sylvia Katarzyna Nykiel

Robert Sebastian Lis
Aleksandra Wiśniewska

16 września 2011

Sebastian Królik
Agnieszka Zagrebska

17 września 2011

Marcin Deja
Iwona Jadwiga Matusiak

23 września 2011

Marek Michał Szymański
Ewa Katarzyna Mindikowska

24 września 2011

Jarosław Zbigniew Porożyński
Ewelina Bera

Łukasz Kazimierz Kuśmierek
Małgorzata Kuchta

Piotr Kubiś

Katarzyna Kołowrocka

Marcin Paweł Kryszewski

Kamila Anna Kuźbicka



Zmarli
Blogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Stanisława Dębczyńska
ur. 9.08.1913 zm. 16.09.2011

Danuta Banasiak
ur. 8.11.1952 zm. 16.09.2011

Danuta Janiec
ur. 16.05.1955 zm. 16.09.2011

Maciej Nowacki
ur. 23.09.2011 zm. 23.09.2011

Barbara Arkuszewska
ur. 2.05.1952 zm. 26.09.2011

Maksymilian Drygała
ur. 26.09.2011 zm. 26.09.2011

Tadeusz Bon
ur. 29.09.1929 zm. 26.09.2011

Kazimiera Nowakowska
ur. 18.02.1924 zm. 28.09.2011

Marian Sztubiński
ur. 13.01.1940 zm. 28.09.2011

Z ksiąg parafialnych
3. października 2011 r.
spisał Krzysztof D.

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 15.00. Dziecko zgłaszając rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych, tj. osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić skrócony odpis aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztem św. w sobotę po Mszy św. o 18.30. Najbliższe terminy Chrztu św.: **13. i 27 listopada oraz 11 grudnia 2011 r.**

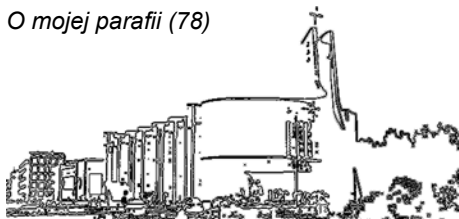
SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.

O mojej parafii (78)



ŻYCIE TOCZY SIĘ DALEJ

Nowy proboszcz, ks. Przemysław Książek, jak przystało na dobrego gospodarza chciał wszystko objąć i wszystkim się zaopiekować, być na każdym spotkaniu i każdych zajęciach, wiedzieć, co dzieje się w parafii. Okazało się to niemożliwe do ogarnięcia przez jedną osobę i widział, że życie parafialne toczy się swoim torem. Z konieczności zajął się tym co najważniejsze, a spraw też było wiele. A w parafii działa się wiele.

W styczniu 2003 roku Chór „Fordonia”, wspólnie z chórem „Vincetinum” z bazyliki św. Wincentego a Paulo wystąpił z koncertem kolęd, dedykowanym po raz pierwszy nie z okazji urodzin, ale pamięci ks. Zygmunta Trybowskiego. W kilka dni później odbył się, z tej samej okazji koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu Zespołu Akademickiego „To Nie My Toniemy” z udziałem Jośka Brody z dziećmi, oraz Antoniny Krzysztoń. Wtedy po raz pierwszy wprowadzono zwyczaj obdarowania każdego uczestnika cukierkiem, na pamiątkę takiego zwyczaju ks. Zygmunta.

W marcu Oaza Młodzieży wystawiła w kaplicy sztukę Karola Wojtyły „Przed sklepem jubilera”.

W Wielki Piątek, nocną adorację przy Grobie Pańskim przeżywaliśmy wspólnie z Włodzimierzem Matuszakiem, aktorem i odtwórcą roli proboszcza w serialu „Plebania”, który czytał teksty Męki Pańskiej.

Po uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego, w kaplicy, wysłuchaliśmy „Nieszpory Gospel” w wykonaniu Grażyny Łobaszewskiej, Magdy Uryga i Marka Bałata z towarzyszeniem Chóru „Alla Carmen”.

W czerwcu śpiewacy naszego chóru uczestniczyli w II Międzynarodowym Spotkaniu Chóralnym w Chełmnie.

We wrześniu spora grupa parafian bawiła się na tzw. Dniu Pieczonego Ziemniaka zorganizowanym przez „Wiatrak”.

W październiku wielu parafian, wspólnie z mieszkańcami Bydgoszczy, uczestniczyło w Hali „Łucznicza” w obchodach III Dnia Papińskiego pod hasłem „Jan Paweł II Apostoł Narodów”. Organizatorem był „Wiatrak”.

3 listopada grupa ponad 50 młodych ludzi brała udział w „Zaduszkach Studenckich” w Dolinie Śmierci, które prowadziła Aleksandra Kośmiejka, a gościem specjalnym wspominającym 1939 roku była Stefania Michowicz z Wrocławia, była bydgoszczanka, której siostra zginęła w tym miejscu. Także w listopadzie ponad 1600 osób bawiło się w Operze Nova na VIII urodzinach „Wiatraka” połączo-

nym z 25-leciem istnienia „Euro Tim”.

Grudzień, to spotkanie grupy młodych uczestników zajęć i ich rodziców na wieczornicy w „Wiatraku”. Tuż przed świętami parafialny zespół „Caritas” zorganizował w barze „Tempo” wieczerzę wigilijną dla osób biednych, samotnych i bezdomnych. Był wspólny opłatek z udziałem ks. Proboszcza, kolędowanie z Zespołem „Freska Voce” pod dyktando Michaliny Spychalskiej.

Były zimowe i letnie obozy, półkolonie i wyjazd ministrantów do opiekunem ks. Edwardem Wasilewskim do Karpacza połączony ze zwiedzeniem Pragi - stolicy Czech.

W 2003 roku miały też miejsce: VII Fordoński Festyn Maryjny z wystawą pamiątek po śp. ks. Zygmuncie Trybowskim, oraz kawiarenka „Słodka Dziupla”; Misterium Męki Pańskiej, które po raz pierwszy w wieczornej scenerii i oświetleniu obejrzało kilka tysięcy widzów; Pasterka z Żywym Żłóbką. Nowy ks. Proboszcz interesował się tymi przedsięwzięciami i pomagał w ich organizacji.

Warto dodać, że w Wielki Piątek zorganizowano wystawę fotogramów z Misterium, a w kaplicy wystawę prac artysty samouka - błądzącego i nawróconego Kazimierza Pawłowskiego. Były też i inne sprawy, które wymagały zaangażowania kapłanów, ale o tym w następnym odcinku. (cdn)

KfAD

MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:

w dni powszednie: 7.00 8.30 17.00^(a) 18.30

w niedziele i święta:

7.00 8.30 10.00 11.30 13.00, 15.00^(c), 17.00^(b) 18.30, 20.00^(d)

Msze św. odprawia się: (a) od poniedziałku do piątku, poza okresem koledy;

(b) od września do maja; (c) - w niedziele udzielania Chrztu św. w kaplicy;

(d) - w czerwcu, lipcu i sierpniu w kościele, a w pozostałe niedziele roku w kaplicy.

Transmisja nabożeństw na stronie www.mbkmlp.pl;

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

2.10 o 13.00 była uroczysta Msza św. w intencji małżeństw obchodzących w tym roku 5, 10, 15, 25 i kolejne rocznice zawarcia związku małżeńskiego. Na zaproszenie ks. Proboszcza przybyło i skorzystało z okazji odnowienia ślubów ponad 80 par z naszej parafii. Na zakończenie było specjalne błogosławieństwo. Wszystkie pary otrzymały dyplomy z jubileuszowymi życzeniami.

7.10 w dzień Wspomnienia Matki Bożej Królowej Różańca Świętego i dorocznego odpustu parafialnego przypadała XXVIII Rocznicą powstania parafii. Podczas Mszy św. o 17.00 poświęcono różańce dzieciom przygotowującym się do I Komunii Św. Mszy św. odpustowej o 18.30 przewodniczył i kazanie wygłosił ks. Andrzej Kłosiński (str. 11).

9.10 przypadał XI Dzień Papieski pod hasłem „Jan Paweł II człowiek modlitwy” i czas dziękczynienia za Jego beatyfikację. Odbędzie się zbiórka ofiar na cele Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Przez cały dzień trwała w parafialnej kaplicy adoracja Najświętszego Sakramentu, którą zakończyła modlitwa i koncert Tomasza Kamińskiego.

13.10 po Mszy św. o 18.30 odbyło się, ostatnie w tym roku, Nabożeństwo Fatimskie z procesją różańcową wokół kościoła.

16.10 obchodziliśmy kolejną rocznicą Niedzielę Hospicyjną. Wolontariusze z Hospicjum „Dom Sue Ryder” kwestowali na potrzeby hospicjum i rozprowadzali okolicznościowe informacje. Kazania głosił ks. Dariusz Okoński kapelan w Wojewódzkim Szpitalu Dziecięcym im. J. Brudzińskiego oraz w Szpitalu Uniwersyteckim im. Dr. A. Jurasza w Bydgoszczy. Organizatorzy dziękują wszystkim ofiarodawcom * Odbędzie się doroczne „liczenie wiernych”, którego wynik zamieszczono na str. 15

Od 20 do 21.10 pod hasłem „To przemijanie ma sens” (por. „JP II „Tryptyk rzymski”) trwała III Diecezjalna Pielgrzymka na Jasną Górę. Na program pielgrzymki złożyły się m.in.: Droga Krzyżowa, Msza św. wieczorna, Apel Jasnogórski, czuwanie młodych, Msza św. o północy, aktywne czuwanie do rana. Z naszego Dekanatu Bydgoszcz V wyjechało dwoma autokarami około 100 osób, z czego z naszej parafii około 20.

23.10 rozpoczął się Tydzień Misyjny. Podczas każdej Mszy św. czytane było słowo ks. abpa Jana Pawłowskiego z Kongo z prośbą o modlitwę i ofiary na cele misyjne (patrz str. 9).

28.10 o 19.00 w Auditorium Novum, na zaproszenie Fundacji „Wiatrak” gościć Wojciech Cejrowski UTP w Bydgoszczy Ponad 600 osobowa widownia żywo reagowała na słowa znanego podróżnika

31.10 - o 21.00 przy I Stacji Kalwarii Bydgoskiej rozpoczęła się modlitwa „Noc Świętych”.

1.11 - Uroczystość Wszystkich Świętych o 20:30, studenci z DA „Martyria” przygotowali modlitwę różańcową, która rozpoczęła się przy grobie śp. ks. Z. Trybowskiego, a zakończyła w Dolinie Śmierci.

Od 2 do 13 listopada trwa XXX Tydzień Kultury Chrześcijańskiej pod hasłem: „Żyć wiarą pierwszych chrześcijan”. Program Tygodnia można znaleźć pod adresem: <http://tkch.pl>.

Od 3.11 - rozpoczął się w naszej parafii kolejny cykl katechez neokatechumenalnych, które będą we wtorki i czwartki, po wieczornej Mszy św. w parafialnej kaplicy. Zapraszamy katechizę z ks. Markiem Januchowskim.

6.11 - odprawiona zostanie XXIX Listopadowa Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci. Początek w kościele o 15.15, a zakończenie Mszą św. o 17.00 w Kościele MBKM. Rozważania przygotowuje Duszpasterstwo Akademickie „Farada”.

11.11 - przypada Święto Niepodległości. Msza św. o 8.30 z modlitwą za Ojczyznę, zaś po Mszy o 11.30 dla dzieci „Rogale marcińskie”.

20.11 - Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata. * To także Światowy Dzień Pamięci o Ofiarach Wypadków Drogowych (ponad milion osób ginie w ciągu roku na całym świecie w wypadkach komunikacyjnych; w Polsce prawie 4 tysiące (2010).

22.11 - Wspomnienie św. Cecylii patronki muzyki kościelnej. W połączeniu z wieczorną Mszą św. krótki koncert chóru „Fordonia”.

[dokończenie na str. 16]

KRZYŻÓWKA JESIENNA

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L	M
1												
2												
3												
4												
5												
6												
7												
8												
9												
10												
11												
12												

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO:

[1A] Życiorys świętego, lub kogoś sławnego [1G] Dodatkowy nakład edycji [2F] Gatunek papugi [3A] Ptak z czubem [3G] Piesek znany z dobranocki [5A] Kłujący chwast [5H] Święcenia biskupie [6D] Okrągłe skrzyżowanie [7A] Krzew ozdobny na żywo [7H] Jest nim graham, opłatek i hostia [8D] Pień po ściętym drzewie [9A] Amerykański grosz [9H] Wywarte na nas wrażenie [10D] Trzon organizacji [11A] Lanie dla niegrzecznych [11H] Odmiana jabłoni [12F] Wartość towaru.

PIONOWO:

[A1] Broń robotnicy, ale nie trutnia [B5] Zajęcie handlowca [C1] Lejce [D5] Umowa międzynarodowa [E1] Poczucie umiaru [E10] Czasem w poszwie zamiast koldry [F5] Ciastko do przekładania [G1] Zwarty splot traw [H5] Szkło które powiększy, ale i zapali [J1] Sklejka [K5] Biega z tacą po lokalu [L1] Odzienie [M5] Postępowanie rozjemcze.

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło według podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [(H8) (A11, J5, E4, L9, A2) (M7, H6, C7, E2) (A7) (K7, L1, G6, B8, L3) (H10, K3, C4, G10, K3, D11, M1, E6) (A4, D10, D5, C1, K9)].

Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do 27 listopada 2011 r. Rozwiązanie krzyżówki brzmiało: **W MODLITWIE PROŚMY PATRONKĘ SANKTUARIUM O WYJEDNANIE ŁASK ODPUSTU**. Nagrodę otrzymuje **Barbara Szymańska**, zam. w Bydgoszczy, przy ul. Berlinga 15. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.

TELEFONY

52 323-48-33 ks. proboszcz Jan Andrzejczak

52 323-48-45 ks. Krzysztof Buchholz 52 323-48-42 ks. Rafał Muzolf

52 323-48-46 ks. Wojciech Retman 52 323-48-44 ks. Marek Januchowski

BIURO PARAFIALNE

(tel. 52 323-48-34 lub 52 346-76-25

od poniedziałku do piątku od 9.00-10.00 i od 16.00-17.00.

Dziękujemy autorom tekstów i Czytelnikom za listy i rozwiązania. Skład ukończono i oddano do druku 3. listopada 2011 r. Następne wydanie „Na Oścież” planowane jest 11 grudnia 2011 r.

Miesięcznik parafialny „Na Oścież”

Redaguje kolegium, ks. Wojciech Retman (asystent kościelny) * Adres: ul. Bołtucia 5, 85-796 Bydgoszcz; naosc@mbkm.pl www.naoscie.pl * Materiałównie zamówionych redakcyjnie zwraca. Zastrzegam sobie prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcyjnych materiałów * Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy.

OBOZY DZIECIĘCE

Kolejna płaskorzeźba w kształcie krzyża greckiego na XII stacji Golgoty dotyczy hekatombry dzieci w czasie II wojny światowej. Na krzyżu tym pokazano grupę siedemnastu wystraszonych, bosych i odzianych w obozowe ubrania dzieci za drutem kolczastym. Napis dopowiada resztę:



**OBOZY
DZIECIĘCE
KL AUSCHWITZ, MAJDANEK,
STUTTHOF, TREBLINKA,
BEŁŻEC, PRUSZKÓW,
GROSS – ROSEN, ŁÓDŹ,
CHEŁMNO N/NEREM, SOBIBÓR,
POTULICE, DACHAU,
NEUENGAMME, RAWENSBRUK**

U dolnej części krzyża dopisek:

**DZIECIOM W OBOZACH
ODEBRANO WSZYSTKO:
RADOŚĆ ŻYCIA
I POCZUCIE BEZPIECZEŃSTWA**

Obozy dziecięce założone przez hitlerowców i to co się tam działo to najczarniejsza plama na sumieniu całej ludzkości. Od zarańia we wszystkich wojnach, nawet w okrutnych czasach barbarzyńskich dzieci były oszczędzane i chronione od przemocy. Nie było wówczas praw pisanych, ale respektowano prawa moralności. Faszystom obalił wszystko. Dzieci były brutalnie mordowane, wykorzystywane do ciężkich prac, siłą oddrywane od rodziców, ginęły w komorach gazowych i krematoriach w wielu przypadkach palone żywcem.

Obozy Dziecięce rozpoczęto organizować na przełomie 1940/41 roku. Powstawały w większości obozów zagłady, jak i karnych. Dzieci przybywało w związku z akcjami pacyfikacyjnymi całych miejscowości, oraz szeroko rozumianą akcją wynaradawiania. Przy wielu obozach gdzie zgromadzono dużo dzieci powstawały specjalne podobozy dla

dzieci, by nie były one przy rodzicach, gdyż ci mieli pracować. Los dzieci młodszych (do 12 roku życia) był w zasadzie przesądzony. Przeznaczono ich do likwidacji. Część małych dzieci przekazywano do wychowania w Rzeszy na „prawdziwych nazistów”. Tragiczne były losy niemowląt, bowiem do obozów trafiały również przyszłe matki. W Potulicach wielu noworodków bezpośrednio po narodzeniu wrzucano do szamba.

W Stutthofie lekarz na tzw. izbie porodowej bezpośrednio po urodzeniu na oczach matki rozrywał noworodka. Bliźnięta bez względu na wiek były w wielu przypadkach zabierane dla przeprowadzania doświadczeń medycznych. Rudolf Hess, komendant obozu w Auschwitz wynalazł „miarę” dla dzieci rozpowszechnioną i w innych obozach. Wszystkie dzieci z nowego transportu które mieściły się pod poprzeczką ustawioną na wysokości 120 cm było bezpośrednio, nawet bez wpisu do obozowej kartoteki, kierowane do komory gazowej.

W Polsce jednak, w Łodzi, w grudniu 1942 roku na rozkaz Himmlera ustanowiono specjalny obóz - dla dzieci. Był to Prewencyjny Obóz Wychowawczy Policji Bezpieczeństwa dla Młodzieży Polskiej. Kierowano tam wszystkich nieletnich obojga płci: bezdomnych, sieroty, zatrzymanych na drogach, dworcach i wielu innych miejscach. Rzekomo obóz wychowawczy był obozem pracy i wyniszczenia. Dzień pracy trwał tam jak w obozach dla dorosłych, od 6.00 do 18.00. Obowiązek pracy ustalono od 12 lat. Chłopcy wyrabiali wyroby ze słomy i wikliny, oraz paski do masek gazowych i skórzane elementy plecaków. Dziewczęta zatrudniano w pralni i kuchni, oraz w ogrodzie. Dzieci do 12 roku życia w ramach rozwoju fizycznego miały bez względu na pogodę zajęcia na placu apelowym w rodzaju musztry. Wychowawcami opiekunami byli początkujący SS – mani, którzy tam zdobywali pierwsze szlify do pracy w innych obozach. Ich komendant Alfred Hausch przypominał, że kto nie będzie twardy i brutalny wobec zebranych zbirów, ten jako awans dostanie przydział na front.

Śmiertelność w tym obozie była duża. W czasie istnienia przez obóz przewinęło się około 10 do 12 tysięcy dzieci, a wyzwoleńia doczekało niewiele ponad 900. Podobny obóz dla dzieci żydowskich istniał obok obozu dla dorosłych na Majdanku. Ogółem w latach 1939 do 1945 we wszystkich obozach w brutalny sposób uśmiercono około 2 200 tysięcy niewinnych dzieci w różnym wieku. Omawiana płaskorzeźba przypomina wszystkich ich niewinnie uśmierconych w różnych miejscach i obozach.

KfAD, fot. Mieczysław Pawłowski

Powstań, ty, który już straciłeś nadzieję. Powstań, ty, który cierpisz. Powstań, ponieważ Chrystus objawił ci swoją miłość i przechowuje dla ciebie nieoczekiwaną możliwość realizacji.

bf. Jan Paweł II, papież



Fordoński Zakład Pogrzebowy
Marek Pawłowski
ul. Twardzickiego 33a
tel. 052 525 64 87
kom. 600 03 25 25

**Gwarantujemy szacunek,
godność i powagę**

- Wyręczamy we wszystkich formalnościach od momentu śmierci po uroczysty pochówek
- Trumny, Urny, Chłodnia, Transport, Kremacja, Wieńce, Styry, Nekrologi, Oplaty cmentarne,
- Najbogatszy repertuar muzyczny i możliwości wykonawcze
- Szyście i przeróbka ubioru dla zmarłego i rodziny
- Wypłacamy zasiłki pogrzebowe

LEDNICA 2000
LEDNICKA AMBASADA
Informacje o Lednicy na stronie:
www.lednica2000.pl



Diecezjalny Ośrodek
Duszpasterstwa Akademickiego
„MARTYRIA”
ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz,
tel./fax. (052)323-48-10,
<http://www.martyria.pl>



USŁUGI
DORABIANIE KLUCZY
patentowe * podklamkowe * samochodowe * Gerda * przerabianie wkładek * **dorabianie kluczy także do nowych skrzynek pocztowych**
NAPRAWA OBUWIA
OSTRZENIE NARZĘDZI
nożycki * noże * sekatory
SPRZEDAŻ
zamek * klódek * akcesoriów elektrycznych * baterii * wymiana baterii w zegarkach i inne
ZAPRASZAMY
od poniedziałku do piątku
9.00 - 17.00
Bydgoszcz ul. Łochowskiego 4
(klatka druga przy Agencji PKO BP)
tel. kom. **501 404 302**



fot. Mieczysław Pawłowski (2x)



7.10.2011 - XXVIII odpust parafialny - poświęcenie różańców. Mszę św odpustową odprawił ks. Andrzej Kłosiński - proboszcz parafii pw. MB Nieustającej Pomocy



9.10.2011 - podczas XI Dnia Papieskiego zorganizowanego pod hasłem „Jan Paweł II - człowiek modlitwy” odbyło się refleksyjno-modlitewne spotkanie z udziałem Tomasza Kamińskiego



fot. Wiesław Kajdasz (2x)

2.10.2011 - celebrowanie jubileuszy z odnowieniem przyrzeczeń małżeńskich - wręczenie dyplomów



fot. Wiesław Kajdasz (2x)

16.10.2011 - Niedziela Hospicyjna, kazania głosił ks. kapelan Dariusz Okoński



23.10.2011 - odbyła się ogólnobydgoska inauguracja roku akademickiego 2011/2012 pod przewodnictwem ks. bpa Jana Tyrawy z udziałem władz bydgoskich uczelni, duszpasterzy, nauczycieli i studentów



fot. Wiesław Kajdasz

28.10.2011 - spotkanie z Wojciechem Cejrowskim pt. „Boso do Bydgoszczy 2”, zorganizowane przez Fundację „Wiatrak” w Auditorium Novum UTP w Bydgoszczy